LIST PASTERSKI

ELLEONA BISKUPA TULOŃSKIEGO

DO WIERNYCH SWYCH DYECEZANÓW

W ROKU 1790.

PISANY

PRZEZ

X. MICHAŁA SOŁTYKA

REFERENDARZA WIELKIEGO KORR.
DZIEKANA KATEDRALNEGO KRAKK.

WYŁOŻONY

PRZYDATKIEM NOT, WYKŁADEM PRAWIDEŁ, RZĄDU KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO I STAŁOŚCI DUCHOWIENSTWA JEGO, TUDZIEŻ STOSOWNEMI DO LISTU UWAGAMI POLITYCZNEMI

POMNOŻONY.

Pracą i Kosztem Tłómacza.

W KRAKOWIE 1795.

W DRUKARNI SZKOŁY GŁOWNEY KORONNEY.

LIST PASTERSKI

Gdy iesteśmy *Naymilsi Bracia nasi!* obarczeni od roku cię- żarem uciążliwości, dopoki te były nasze osobiste, postanowiliśmy nayściśleysze w nich zachować milczenie. Krzywdy i obelgi od was nam uczynione ponosząc, cierpieliśmy bez narzekania. Oddalenie nawet nasze, do którego nas przymusiliście, abyśmy zabeśpieczyli siebie i ochronili Was od rzucania nowych na nas pocisków, lubo nam nader bolesne było, nie mogło nas iednak przywieść do strofowania was o nie. Upokorzeni pod Ręką Boską, która nas chłoszcze za nasze wykroczenia, cześć mu winną oddawaliśmy, i błagaliśmy Oyca

miłosierdzia, aby te ciosy nas tylko samych raziły, á Lud był ochroniony, któren opiece naszey powierzył; gdyż niesprawiedliwości wasze przeciwko nam popełnione, nie tylko w nas bynaymniey nie zmnieyszą, ale raczey, ieśli można? powiększą usilność, miłość gorliwą i nayczulsze nad wami politowanie nasze.

Kiedyśmy się iaki raz odezwali do was z naszego wygnania, wszakże głos ów nie był głosem narzekaiącym, oddacie nam przynaymniey w tym sprawiedliwość; lecz zatrudnieni iedynie waszemi potrzebami duchownemi, zasilaliśmy was nauką słowa Bożego, zachęcaliśmy do pokoiu, i zagrzewaliśmy was do udania się na pokutę, końcem przebłagania obrażonego Boga, i zniewolenia Jego miłosier-

łosierdzia, gdyż zdawał się on wszystkim nam odgrażać. Ten Bóg dobroci i ſprawiedliwości nie był tchnięty błaganiem i wzdychaniem naszym. Tysiąc razy większe nieszczęśliwości nad wami wiszące, które pragnęliśmy odwrócić; zdaią się wam ieszcze grozić, i przymuszaią urzędowanie nasze do uwiadomienia was o nich, i uzbroienia was przeciwko napiętym na was zasadzkom, których możebyście nie dostrzegli, ażbyście w nie wpadli. (*) Te nieszczęśliwości, o których wam mowić chcemy *N. B. N!* te nieszczęśliwości, których sam widok wskroś nas przeraża, lecz odwagi nie odeymuie, ani gorliwość naszą osłabia; te mówię nieszczęśliwości mogą was przywieść

do

(*) Już się to zyiściło.

do utraty Wiary, a utrata Wiary, iest to naysroższa kara, którą Bóg grozi Ludowi w Pismie Swiętym, Ludowi długo głuchemu na głos Jego, i spokoynemu w swym zatwardzeniu; który przynagla na koniec Jego Boską cierpliwość do tego ukarania. Spieszmyż się więc do oddalenia go od nas, iest ieszcze czas do tego. Zbrodnie nasze uzbroiły Boską Sprawiedliwość, ale Bóg nasz, iest Bóg Dobroci i miłosierdzia, łzy nasze i żal mogą Go ubłagać. Przykład Niniwitów powinien was ośmielić i wzniecić w was zaufanie, ale tak iak Oni, idźcie za radą waszych Proroków, okryicie się popiołem i prochem. Spełnienie groźby przeciwko Niniwitom miało swego czasu wyznaczenie, dla was może nie zo-

staie

staie tylko moment do żalu i do uniknienia waszey zguby. (*)

Filozofia zuchwała, którey cel zdaie się bydź nie inny, iak ślepey rozkoszy panowania nad tym wszystkim co zniszczyć postanowiła, a na ruinach założyć Królestwo namiętności; nie może wszędzie nic innego skazować, iak same przepaści; nie inny iey iest zamysł, iak zawoiować Swiat i iuż nawet podchlebia ona sobie pociągnąć go cały do Oceanu ciemności. Boże moy! o Ty Boże! któryś obiecał Kościołowi twemu nieskażytelność i trwałość wieczną; Ty wstrzymasz zapewne groźliwe tey Filozofii powodzenia a my bylibyśmy występnemi, gdybyśmy

(*) Ta rada nie była przyięta. ale skutek kary przepowiedziancy nastąpił.

śmy o tym powątpiwali. Ale że krainie żadney nie obiecałeś uwiecznienia w niey Wiary twoiey; ach! iakże się nie mamy trwożyć o naszę nieszczęśliwą Oyczyznę, dosyć w tym zaślepioną, że się chlubi, iż tey Filozofii dała początek, albo przynaymniey schronienie!

Spoyźrzyicie *N. B. N!* na to, co was otacza, zważcie ſpokoynym umysłem, ieśli to bydź może, bacząc oraz i na te dolegliwości, które was trapią, i na te któremi iesteście zagrożeni. Przytłumcie głos waszych namiętności, a łatwo poznacie podniętę do zguby, którą rozrzażyli w was ci nowi Filozofowie ogłaszaiąc bezbożną naukę, zawistną Bogu i ludziom. Nie przestaiąc bowiem na zniszczeniu prawideł Religii, przedsięwzieli znieść i te,

które

ktore stanowią Społeczność, lubo one całą swę zasadę maią na pierwszych. Podchlebili nieumiarkowanemu waszemu zamiłowaniu się w niepodległości, wolności i równości, które Bóg do serc waszych dopuścił, podobno na ukaranie w was grzechu pierwszych Rodziców naszych. Ale aż nad to nieszczęśliwie doświadczamy, że ta niepodległość nic innego nie iest, iak powszechne zamieszanie; ta wolność, iest sama rozwiozłość i sroga niewola, a ta równość: szaleństwo i chimera.

Gdy Bóg przeznaczył Człowieka, aby żył w Społeczeństwie, musiał włożyć na niego obowiązek, aby był iakieykolwiek władzy podległym, któraby miała moc ukarać w nim osobiste występki, a przez to utrzymywała beſpieczeństwo każdego y cało-

łość

łość Dobra powszechnego. Władza, iakakolwiek ona iest; pochodzi od Boga: *Omnes Potestates quæ sunt, à Deo ordinatæ sunt.* Wszystkie Władze, które są, mowi *Apostoł;* od Boga są postanowione. Wszystkie wybiegi i rozumowania ludzkie nie przemogą nigdy nad temi Wyrokami przedwieczney Mądrości. Nie można zaprzeczyć posłuszeństwa żadney Rządowey władzy bez zamięszania całey Społeczności, bez wzruszenia wszystkich iey fundamentów, ani można powstać przeciwko niey bez podniesienia rokoszy przeciwko Bogu, bo władza iest Jego dziełem.

Niestetyż! moi Bracia! oto nieszczęśliwe doświadczenie, którego doznaiecie, w tey niepodległości, którey was nauczono, i w tem Panowaniu, które

wam

wam przywłaszczono, i podchlebiono wam nim; powinnoby was oświecić tak: abyście błąd swóy poznawszy uciekli się do litości cnotliwego i dobroczynnego Monarchy, który nami rządzi, i uprosili go, aby się powrócił do władzy, z którey go ogołacać nie mieliście prawa. (*) Jest On dobry, wy o tym wiecie, przebaczy wam i będzie wami po Oycowsku rządził. Przodkowie Jego rządzili wami od ośmiu wieków, Cnoty Ich nie przestały nigdy uszczęśliwiać Oyców naszych, i bydź im powodem do błogosławienia ich Tronu, którego wielkość i sława rozeszły się na brzegi Swiata.

Wolność iest zapewne wielkie

Do-

(*) A tym mniey życie mu okrutnym ſposobem odebrać.

Dobro, które człowiek rodząc się przyniosł z sobą. Ale aby to było prawdziwe dobro, powinna ta wolność bydź ograniczona i nie bydź podobna do rozwiozłości, tey zaś wolności, którą wam teraz ogłaszaią, skutki są arcy okropne.

Co to za *Wolność! N. B. N!* która na nic nie ma względu, żadnego nie zna Prawa, własności zagarnia, wydziera, niszczy i wszystko w popioły obraca, prześladuie, więzi, zabiia nawet z przemysłem okrucieństwa nieznanego dotąd u naydzikszych narodów. Obywatele cnotliwi, którzy chcą założyć tamę tey zaiadliwości, i nawet ci, którzy tylko ubolewaią nad tak ciężką niedolą, są w podeyzrzeniu, za to, że nie wychwalaią, że nie uwielbiaią tych wy-

stęp-

stępków, tych dzikich omamień zwiedzionego i wyuzdanego Pospolstwa. Nie mogliście słyszeć bez przerażenia was, (chyba że przywykłość zapatrywania się na wylew krwi ludzkiey nie czułémi was uczyniła,) okropnych Scen wyrządzonych po wielu Miastach Królestwa, a nie dawno w bliskim wam mieście, tameczni mieszkańcy pozabiiali się, krew ich po ulicach płynęła. (*) Francuzi! Narodzie wspaniały i ludzki! te zbrodnie nie są w sercu twoim, zwiedziony iesteś y służysz za narzędzie tym Apostołom, których obmierzłą naukę tu ci na widok wystawiamy. (**) Prze-

(*) w Marsylii.

(**) To się działo w drugim roku Rewolucyi, wi domo co potym nastąpiło. Ale miłośnicy takowych czynów mówią: że gdy przychodzi dobiiać się o Wolność zamie-

Przecięż, miło nam iest ieszcze tak rozumieć, że wkrótce oczy wasze otworzą się, że postrzegą prawdziwe światło; wstydzić się pewnie będziecie waszego obłąkania, narzekać będziecie na iego skutki, przeklinać zapędy, które was przywiodły do wylewu krwie Braci i wſpołziomków waszych, a które naypięknieysze Królestwo w świecie na brzegu zguby postawiły. Ale oświeceni iaśnieyszym światłem przebaczycie sprawcom tego nieszczęścia, żałować ich będziecie, gotowi dobre oddawać za złe, które wam uczynili. Nie

---

mierzoną, ſtrata milionów ludzi, zniszczenie kraiu, głod, powietrze, utrata Wiary, niczym są w porównaniu tey Wolności. Gdyby nawet przyszło do wytępienia całego Narodu, to zoſtanie ziemia wolna, na którey założy siedliſko swoie Narod inny choćby dziki, ale zawsze wolny, to ieſt podobny do tego, który sam siebie niszczy.

Nie wystawiliśmy wam dotąd na widok iak tylko małą bardzo cząstkę nieszczęść, które przyniosła urojona Wolność, z którey odzyskania tak się chlubicie. Przewiduiemy z niey ieszcze daleko większe złe; niech Bóg raczy skutek trwogi naszey odwrócić! (*)

Chcemy wam teraz okazać, iż ta równość, którą was łudzą, iest oczywiste dziwactwo: To pragnienie równości, które was omamia, nie pochodzi skąd inąd, tylko z nierozumney wyniosłości, ten to iest sam zapęd i chuć, które skaziły pierwszych Rodziców naszych, do upadku ich przywiodły i z Aniołow światła uczyniły Aniołami ciemności. (**)

Oba-

(*) Ten ſkutek naſtąpił.
(**) Niektórzy Filozofowie dumni i cale te-

Obawiamy się tychże skutków w składzie Społeczności, do któregoby ią chciano przywieść, a którahy w nim utrzymać się nie mogła. Przeciwna iest ta Równość widokom Boga, który w całem Piśmie Swiętem wyznacza obowiązki Królom, Magistratom, Poddanym, Oycom, Dziedzicom, sługom, i niewolnikom. Chrystus w Ewangelii swoiey zaleca ubogim Cierpliwość, bogatym dobroczynność,

go-imienia niegodni nauczaią, że trzeba upokorzyć ludzi możnych i wyniosłych przez porównanie ich z nayniekczemnieyszemi wedle opinii. Co gdy nastąpi, mała liczba wyniosłych przemieni się w wielką liczbę zuchwałych. O! co to za wielkie dobro dla Społeczeństwa? Trzeba ieszcze może wszystkich zubożyć i zniszczyć, aby ieden drugiego wspierać i ratować nie mogł, a w takim przypadku wszyscy będą w biedzie i w nędzy. Byłby to drugi wyborny zamiar, aby narod ludzki wytępić; a takby dopiero to tak trudne dzieło doskonałey rowności do skutku przyszło.

ność, Poddanym podatki i podległość, a uszanowanie wszystkim, którym się należy. Wszędzie więc oznacza nierówność; ktora wchodzi w widoki Jego Opatrzności, a Chrześcianin nie może ich nie uznać, bez wyłamania się z pod tego Prawa, które ustanowione iest dla wszystkich kraiów i narodòw. Oprocz tego, tak wychwalana Równość ta w żaden sposób utrzymać się nie może, bo iey nigdy nie było, między ludźmi nawet dzikiemi żadnego Prawa nie maiącemi. Natura sama różnie dary swoie ludziom rozdała. Jednym dała siłę, drugim szybkość, innym wielkomyślność i dowcip, innym przebiegłość, y przenikłość rozumu, wszystkim charakter z tysiącznych własności utworzony. Wszystkie te różnice szczególne stanowią

rzetelną y oczewistą *nierówność* między ludźmi. (*)

Człowiek z talentem szczególnym i z wymową staie się dzielnym w ludzkim Społeczeństwie; a Człowiek silny y zręczny panować będzie w dzi-

kim

(*) Nie chodzi tu o tę równość, iako Człowiek tak ieden iak drugi są podobni do siebie y równie są ludźmi, ale raczey o to, że kiedy Człowiek nie ieſt równie przyſposobionym do równych z innym czynów, nie można go uznawać do nich zdolnym. Nie można także nikomu bronić ubiegać się, chwytać się i dokonywać przedsięwzięcia tego, które mu los, wola iego, i wyrok Opatrzności wyznacza. Chcieć koniecznie zrobić z Rzemieślnika Sędziego, a z Sędziego Rzemieślnika, byłoby chcieć: by ani ten ani ów powinności swey nie wykonywał lub wykonywać nie umiał. Ale niech będzie Opieka Rządowa troſkliwa o dobro każdego, niech ma każdy równą dla siebie obronę prawa, niech w swym ſtopniu y potrzebie ma beſpieczeńſtwo Osoby i własności, na tym zależy prawdziwa y rozsądna równość w Społeczności, to ieſt: *równość polityczna*, i taka bydź powinna w każdym Rządzie.

kim narodzie nad braćmi swoiemi. Bóg bowiem chciał, aby tak było, y nie na inny koniec tę różnicę postanowił, tylko aby nam dał poznać różne działanie swey Opatrzności. Równość więc doskonała i powszechna iest chimera, tak iak iey żądanie, które umiano w was wzniecić, nie może przynieść między was tylko nierząd y zamięszanie. Coż to iest to odrodzenie, które wam było tak uroczyście przyobiecane? Zamiast szczęścia, któregoście używać mieli, nic innego wszędzie nie widzę, iak zamięszanie, nieład y anarchią. Prawie wszystkie prawa dawne, pod zasłoną których żyliście ſpokoynie, są zniszczone, a innych nie masz. Wszędzie widzieć się daią obaliny, a nigdzie nie masz zakładu nowey budo-

 wy;

wy; Prawa, które pozostały są bez użytku, władza królewska zupełnie przeistoczona nie ma posłuszeństwa, ani wykonywania. Trybunały są bez siły, Woysko iest uwiedzione y przez to samo zniszczone; Własności nayprawnieysze y naydawnieysze są zgwałcone; Pieniądze znikły; Rzemieślnik bez roboty, ubogi bez ratunku, a maiętni bez sposobu dania im onegoż. Życie ludzkie iest w ręku pierwszego łotra, który za naymnieyszym znakiem zgromadza tysiąc innych do siebie. Cudzoziemiec zatrwożony nie niesie do nas swego bogactwa. Obywatele naylepsi y nawet Xiążęta krwi królewskiey, tak dobrze znani z dobroczynności y miłości ku wam, są przymuszeni opłakiwać w obcey ziemi nieszczęścia swey własney, na którey się urodzili.

Ach! iakiemu obłąkaniu Człowiek nie iest skłonny poddać się, gdy namiętnościami uniesiony, a niczem innem nie iest wsparty, iak słabym rozumu swoiego światłem? Ubolewaycie z nami uważaiąc nieszczęśliwości, któremi obarczona iest Oyczyzna nasza; nie chcieycie ich powiększać naganną uporczywością, y uznaycie potrzebę powodowania się błyśnieniem lepszego światła, które zwieść was nie może, y którego blask będzie wieczystym, a takie iest Obiawienie. Ale *N. B. N.* skład tego światła nie był wszędzie dochowany wiernie, ludzie zuchwali przeistoczyli go, odmienili y podług siebie wytłómaczyli. Kościół ieden Katolicki, przeciwko któremu, powiedział Bóg, bramy piekielne nigdy nie przemogą,

docho-

dochował wiernie ten Swięty Skład, y przesłał go do was nienaruszenie. On tylko iest nieomylny, ponieważ Duch S. iest zawsze z Nim, y On tylko ma dar y prawo wykładać wam toż Objawienie. Filozofia nowa, która spłodziła wszystkie wasze nieszczęścia, która się chlubi z swoich powodzeń, y która większe ieszcze sobie obiecuie, poznała to dobrze, że te powodzenia trwałe nie będą, dopóki ten Kościół Katolicki światłością swey nauki oświecać was będzie, y oznaczać drogę, którą wam udać się należy, abyście opuścili zdrożne manowce, w których was taż Filozofia obłąkać usiłuie. Pracowała ona od lat 30. aby mogła zagasić to światło Kościoła Katolickiego, ale zręczna w swym postępowaniu, uznała,

ła, że gdyby go w was nagle ugasiła, przerażeni zbyt nagłem przeyściem z światłości do ciemnicy, możebyście usiłowali kiedy ie wskrzesić, dla tego uznała, że trzeba was zwolna przyzwyczaić wprzod do ciemności, a potym dopiero z nienacka światło to w oczach waszych znikłe uczynić, y wtrącić was w przygotowaną otchłań. Nie śmieli wam Filozofowie od razu powiedzieć, iak bezbożny w sercu swoim mówił: nie masz Boga: *Dixit insipiens in corde suo non est Deus*; gdyżby was byli przeciw sobie do zemsty przywiedli, y nie byli byście im uwierzyli. Ale raczey podchlebiali chuciom waszym, starali się, byście się w nich rozmiłowali, a naybardziey zuchwałością uzbroić was chcieli. Wysławiali wasz rozum, y

przy-

przyzwyczaiali was, abyście iego tylko głosu słuchali; a tak przywiodli was do oboiętności ku prawidłom S. Religii naszey. (*) Zawzięci naybardziey na Kościół, tę to Matkę kochaiącą swe dzieci, których nauczać, przestrzegać o niebeſpieczeństwie, którym są zagrożeni, y uſposabiać przeciwko fałszywym Prorokom nie przestaie. Przeciwko temu to Kościołowi wymierzyła y ieszcze teraz wymierza przewrotna ta Filozofia nowa wszystkie zamachy. (**) Obawiaiąc się Filozofowie znaleść ieszcze w sercach waszych ostatki przywiązania do

(*) Ktoż nie przyzna, że tak się wszyſtko działo y uſkuteczniło?

(**) Dokazawszy swego w Francyi rozeszły się po wszyſtkich niemal kraiach, i coraz się bardziey rozchodzą, a podobno naybardziey na tey tu ziemi, którey klęſki zrównały naysroższe nieszczęścia, iako niezawodne ſkutki gniewu Boſkiego.

do waszego Kościoła, a stali w trzymaniu się swych prawideł, nie mówią wam ieszcze, abyście się go wyrzekli, ale was do tego przyſposabiaią, ucząc was w iakiey pogardzie macie mieć Jego Sługi, Jego Ministry, wystawuiąc ich w oczach waszych, iako zwodzicielów, których tylko sam zysk podły uwodzi, iako uciemiężycielów Ludu, acz oni są Jego Oycami i Dobroczyńcami. (*) Usiłowali iak naymocniey Filozofowie uwieść niektórych z naszego duchowieństwa, y na nieszczęście nasze udało im się zarazić ich swym iadem, a stąd chcieć kazić wszystkich y stan cały złośliwemi za-

rzu-

(*) Ten sposob apoſtołowania fałszywego y obłudnego bardzo się w Polszcze rozszerzył. Chcąc bowiem odrzucić naukę, trzeba było wprzod podług prawideł bezwſtydney chytrości czernić y ochydzać Nauczycielów.

rzutami, aby tym bardziey zapewnili powodzenie zamiarów swoich. (*) Rzucili się za tym przeciwko Powadze Kościoła, Prawom, y Zwierzchności dozorowi Jego należnym, bez których On utrzymywać się niemoże; przedsiewzięli odebrać niektórym wyższym Pasterzom władzę posłannictwa Apostolskiego, którą im sam Chrystus nadał, a którey nikt im odiąć

(*) Żaden Stan, ani skład ludzki nie ma tego Przywileiu uprzedzenia nauki teraźnieyszey, iak Stan Duchowny, że gdy niektórzy w nim będący, podlegaią tym ułomnościom, ktoremi się chlubią innego stanu ludzie, ściagaią naganę obmowę y wzgardę na cały swoy Stan; iak gdyby członek Stanu Duchownego nie był tak częścią tego Stanu, iak iest inny częścią swoiego? Dobry nawet iest wzięty za członek, a zły szczególny, za całość. Jaka to iest w zdaniu przeciwność, a za tym y niesprawiedliwość? Tym bardziey, gdy Stan Swiecki chciałby sobie przywłaszczać wybór Pasterzów y Urzędników Kościelnych.

odiąć nie iest mocen, przenieśli ią iednak Filozofowie do innych, którzy do nièy żadney nie maią prawności, co znaiąc oni sami, nie chcieliby przyimuiąc ią z łakomstwa, albo z boiaźni, stać się świętokradzcami. Ci to ieszcze Filozofowie przepisali te Prawa niszczące Religią, znoszące stan zakonny i nakazuiące zabor Dóbr Kościelnych. Oni skłonili, albo raczey przymusili Zgromadzenie narodowe, nadciągnionemi i zdradliwemi pozorami do nieuznania Religii Katolickiey za Religią Kraiową, tey to Religii, w którey iedney zbawienie osiągnąć możecie. (*)

Prawo-

(*) „ *Hæc est Fides Catholica, quam nisi quisq; servaverit salvus esse non poterit:* „ *Symb: Athanasii a Concilio Nicæno receptum & approbatum.*

Prawodawcy teraźnieysi, których zapał w obłąkanie unosi, wyrzekliście zniesienie Stanu Zakonnego, ogłosiliście go bydź niezgodnym z Ustawą, którą nam dopiero obiecuiecie! Jakże szkodliwey mamy się od was spodziewać Ustawy, gdy ią twierdzicie bydź niezgodną z powołaniem tych, którzy się poświęcaią na ścisleysze co raz zachowanie doskonałości Ewangeliczney? Chcecie nas przymusić, abyśmy przed Bogiem zaprzysięgli utrzymywanie teyże Konstytucyi całą siłą naszą! Nie, nie, usiłowania wasze nie będą zdolne i groźby wasze są próżne; nie otrzymacie od nas nigdy takowey przysięgi. Nie dla tego to mowiemy *N. B. N!* abyśmy sądzili, że utrzymywanie Stanu Zakonnego pochodzi z wyroków isto-

tnych

tnych Prawideł i Artykułów Religii Katolickiey, gdyżbyśmy was w tym uwodzili, co wcale nie zgadza się z przedsiewzięciem naszym; ale to raczey mowiemy, że nie masz żadnego Państwa Katolickiego, w którymby Stan Zakonny był zniesiony, i że ten, kto się odważa tamować zasiąganie obowiązków publicznego ćwiczenia się w cnotach i radach Ewangelicznych, iest bliskim utraty Religii, i zrzucenia z siebie zbawiennego Jey Jarzma. (*) Jest to bowiem wielki występek zabraniać schronienia się tym trwożliwym a do upadku skłonnym Panienkom, gdy one obawiaiąc się niebeſpieczeństwa, które im zewsząd skaziony świat skazuie, chciałyby

(*) Zyiścił się dokładnie ten wniosek we Francyi.

łyby zbawienie swoie zabespieczyć w zamknięciu Klasztornym, i uniknąć powab do wrócenia się na świat, przyrzekaią uroczyście Bogu, że Jemu się samemu poświęcaią na całe życie. Jako i tym bogoboynym Zakonnicom, które łaską Boską prowadzone, a wstrętem złego życia zrażone, uchylaią się od tego świata, któryby ie mogł w obłąkanie wprowadzić; udaią się do Zakonu, aby tam przez żal i ostrą pokutę zgładziły swe przeszłe zdróżności, aby tym łatwiey zaięte były głęboką rozwagą przedziwnych i nieograniczonych doskonałości Boskich. Jak także można świątobliwe tamować przedsiewzięcia tym pracownikom w Winnicy Chrystusowey, którzy chcąc połączyć życie rozmyślaniem świątobliwości zaięte

z pra-

pracą Apostolską, udaią się do Klasztorów, aby w nich nabyli tey gorliwości, którąby im była pomocą do zbawieney korzyści i przysposobienia się w potrzebną naukę, dla oświecania innych. Jakiegoby się pozbawił pożytku i dobra ten kray Katolicki, któryby z łona swoiego wyrzucił takowych ludzi, iacy poświęcaią się na ustawiczne zatrudnienie, aby pieniami swoiemi uwielbiali Boga, proźby nieustanne nieśli do Niego za powodzenie Kościoła i Państwa, których modły nieprzerwane czynią prawie natręstwo Niebu, aby otrzymać mogli stałe dla Królestwa błogosławieństwa? (*)

Pan-

(*) Ale zaludnienie kraiu iest pewnie w większey uwadze u Filozofow, niż duchowne pożytki, które oni próżnością, albo fanatyzmem nazywaią; lecz myla się oni

Panny Swiętobliwe! których wierność w dochowaniu ślubów Bogu uczynionych, napełnia nas teraz iedyną pociechą, i słodzi część naszych goryczy; podwoycie wasze modły, ożywcie waszą gorliwość, proście za Kościoł, a nayszczególniey za Francuzki, któremu zewsząd nawałności grożą, i za nieszczęśliwą Oyczyznę waszą, którey żadna dotąd Epó-

---

oni bardzo na tym nawet zamierzonym pożytku, gdyż w Kraiach akatolickich wielka liczba okazuie się bezżonnych i rozpustnych, nie mogących mieć postanowienia, dla wielości kobiet, których liczba przenosi wszędzie płeć męską, a Męszczyzni przez powabne ponęty ich uwiedzeni, więcey czynią szkody niżeli pożytku dla społeczności, gdyż przez [redacted] niszcząc siebie samych, niczem innym się nie staią, iak tylko nieużytecznym na ziemi ciężarem. W samym Londynie liczą złego życia kobiet 8oooo. w ktorymże kraiu iest tyle Zakonnic? a po miastach ludnych mnostwo libertynow, ktorzy bezżonność maią sobie za modę, nie przewyższaż poniekąd liczby Zakonnikow?

rozpuste

Epoka nie widziała w takim niebeſpieczeństwie. Błagaycie Boga, aby nam dopomogł dochować dar naydroższey Wiary naszey i stałe przywiązanie do Kościoła Katolickiego; nasze zbrodnie są zapewne wielkie, ale Jego dobroć i miłosierdzie są nieograniczone. (*)

Cios zadany Kościołowi przez ogołocenie go z Jego dóbr i funduszow, na pierwsze weyzrzenie zdaie się bydź nie tak wielki; ale gruntowniey go zważaiąc, łatwo będzie przekonać, że skutki iego będą bardzo szkodliwe.

(*) Ta apoſtrofa uczyniona ieſt do tych Zakonnic, które z Klasztorow wyruszone i rozproszone nie odſtąpiły powołania swoiego, i dochowuią wiernie ślubow przed Bogiem i ludźmi uczynionych, a dziś błąkaią się po obcych kraiach, i cierpią naywiększy niedoſtatek.

Jesteśmy Ministrami czyli Sługami ubogiego Syna Boskiego, znamy więc dobrze: iż nie dobr ziemskich należy nam poszukiwać, owszem tak przykładem, iak i zachęceniem naszym winniśmy nauczać Chrześcian, aby niemi gardzili, i nie pragnęli tylko dobra wieczności, którego człowiek wydrzeć nam nie może. Kościoł nawet wyrzeka się i złorzeczy tym niewiernym Ministrom, którzy zamiast używać skarbow Swiątyni na ozdobę Kościołow, wspaniałość nabożeństw i zasilenie ubogich, używaią ich na prożność, a może nawet na podnietę i dogodzenie namiętnościom. Te zdrożności są wielkie, lubo przecię nie tak zagęszczone, iak wam ie wystawiaią, wszelako nad tym złym, iakie bydź może, wspolnie z wami i niezmiernie ubolewamy. (*)

(*) Można się tu odwołać do wiadomości i

Mało czuli na stratę dobr naszych, nie możemy iednak bydź oboiętnemi na opłakane wypadki, które za sobą ciągnie: Ministrostwo nasze powinno bydź wolne i niepodległe. Winniśmy napominać grzeszników obłąkanych, z odwagą i wszelką wolnością, grozić im piorunami Kościelnemi, rzucać ie nawet z rostropnością i rozwagą, gdy tego konieczność wymaga. Ale ieśli będziemy Sługami tylko hołdowniczemi i żołdowemi, w co się obroci ta niepodległość? Znaydziemyż wszystkich nie chciwych, a śmiałych do narażenia się na utratę płacy? a

przekonania tych, którzy w potrzebach i uciſkach swoich udaią się ſkutecznie do pomocy Duchownych. Można powiedzieć szczerze, że w tych krytycznych czasach sami Duchowni utrzymuią Swiątynie Pańſkie, nie dla siebie więc samych, ani nie na prożność obracaią swoie dochody.

czyli też niektórzy z nas nie pokuszą się do zyskania dobroczynności Ludu, przez występne uleganie? Wiem: że Ministrowie Boga ukrzyżowanego, nie powinniśmy się niczego w ten czas lękać, gdy się w nas odzywa głos nakazu powinności naszey; ale cóż? kiedy Człowiek wszędzie znaydzie się Człowiekiem, i mało iest takich ludzi, ~~iac~~ którzyby sobie mogli podchlebiać, że przed boiaźnią nie ulegną.

Czyli nie mamy się ieszcze obawiać upodlenia przez to, Ministrostwa naszego powagi, tak przyzwoitey i potrzebney do pożytecznego urzędowania? Lud nie będzie odtąd na nas patrzał tylko iak na wyrobników naiemniczych, którzy nie pracuią tylko dla zapłaty; w tym widoku zaufanie ich w nas osłabione bydź musi i to powa-

żenie, które iest przyzwoite stanowi naszemu i do skutkowania prac naszych potrzebne. Czyli ztąd nie należy przewidywać, że Lud powiększaiąc coraz bardziey swą niesprawiedliwość i swe zaślepienie, zapomniawszy o dochodach, które nam wydarł, i nie uznaiąc tego, iak mu iesteśmy potrzebni i użyteczni, patrzyć na nas będzie iako na część Obywateli, która mu iest ciężarem, zacznie nayprzód ścieśniać liczbę Ministrow, przystoyność w Kościołach, okazałość w nabożeństwach, a na koniec zrzucić z siebie iarzmo tey Religii, którey obrządki są kosztowne, i którey Sług opłacać potrzeba. (*)

Ode-

(*) Tak uczyniono i więcey ieszcze, na co świat z odurzeniem patrzał a nad czem ia się tu rozciągać nie chcę. To tylko powiem;

Odebrać nam nasze dochody, czyli to nie iest przeszkodzić, aby Urzędowanie nasze było pożyteczne? Przymuszeni do samey konieczney potrzeby, i w niemożności czynienia iałmużny, dla dania przykładu w wykonaniu tego przykazania, pospolstwo zwykle niesprawiedliwe i nieuważaiące naszego niedostatku, wierzyć nie będzie, gdy mu opowiadać będziemy potrzebę dawania iałmużny, gdy sami iey potrzebnemi będziemy. Ubogi w pomieszkaniu biednem obarczony uciskiem ciężkiey choroby i mizeryi, będziesz chciał nas słuchać, gdy z prożnemi rękami przyidziemy

do

wiem: że co się złego stało, to nie Lud uczynił, ale iego dowodźcy i zwodziciele Jakobini, na których chytrości i okrucieństwie iuż się poznaią sami Francuzi, iakby z letargu obudzeni, i ścigaią ich iako sprawców nieszczęścia.

do niego przynosząc mu samą tylko pociechę duchowną? Z iakim zaś pożytkiem odwiedzaliśmy go przedtym, gdyśmy mogli przesłać mu wprzod, albo sami zanieść pomoc dobroczynną! Ubogi wstydliwy nie ukrywał w ten czas swey nędzy, ubogi chory, któregośmy wſpomagali, zapominał swego niedostatku, albo go cierpliwie ponosił; Matka Familii, ktorey dawaliśmy ſposòb żywienia iey. Dzieci, błogosławiła nas; a wszyscy wzbudzeni poszanowaniem i miłością ku Pasterzom miłosiernym, odkrywali im swe duszne rany, i dozwalali z uſnością, aby ie leczyli; słuchali z pożytkiem ich nauki i otwierali swe serca na wszystkie z Religii wynikaiące pociechy. Otoż to są pożytki, z ktòrych was ogołacaią zabieraiąc nam

nasze

nasze dochody; a znacznieysze szkody, które ztąd pochodzą, wszakże są oczywiste, i dosyć mocne, aby nam był wrócony rząd dobr naszych, i ich użytki, gdyby nawet było w mocy narodu inaczey niemi rozrządzić; ale że iey nie ma, nie masz nic nad to pewnieyszego. Własność bowiem Kościoła, a szczególniey Francuzkiego iest naydawnieysza, i iak nayświętobliwiey dochowana nad wszystkie inne własności. Nie masz bowiem żadney inney, któraby mogła równie połączyć dawność z prawnością. (*) Fundatorowie nadawszy ią, ustąpili iey Kościołowi, a nie Narodowi, ani Monar-

(*) Taż sama iest i Kościoła Polskiego bo od *Mieczysława I.* od wprowadzenia Religii, wszystkiemi Prawami przez Królów Dziedziców i przez Narod na Seymach wszystkich zabespieczona.

Monarchom; przepisali regułę, iak ma bydź użyta, powierzyli iey rząd posiadaczom, którzy winni oddać z niey rachunek samemu Bogu, którego Sąd daleko iest w tey mierze ostrzeyszy i surowszy, a niżeli ludzki.

Wszystkie prawa nasze od początku wprowadzenia Religii Chrześciańskiey do Francyi, aż do tych czasów, uznały nietykalność tey własności i onę zatwierdziły. Zadna więc władza świecka nie może sobie przywłaszczać prawa gwałcenia tey własności Kościoła Francuzkiego (*) Ko-

(*) Podobnież i Polskiego. Lecz nieprzyiaciele Wiary i Kościoła mowią: Władza Kraiowa iest nieograniczona, nic iey woli tamować nie może. Lecz ieśli w iednym tak sądzą, muszą przyznać we wszystkim, zatym idzie, że taż Władza nie iest pod prawem, że się sama stanowi i utzymuie; ale

Kościoł rzuca klątew na przywłaszczaiących sobie iego własność, tak iako i na ich wspolników. Niedowiarkowie gardzić pewnie będą tą bronią duchowną, którey ranienie zdaie im się nie bydź dotykalne, i

wysi-

---

ale ktoby chciał bydź pod taką Władzą nieograniczoną? samą się przemocą rządzącą? każdy nazwaćby ią musiał naysroższym Despotyzmem. Mowią ieszcze, że potrzeba kraiowa przewyższa wszystkie, co gdy tak iest, więc ta potrzeba rozciąga się, ieśli nie więcey, do tych własności, które służą do wygody mieszkańców, iak do tych, które są od dawnych i prawych Właścicielów na Cześć Boga i potrzebę Kościoła Jego poświęcone, to przynaymniey równie. A zatym takowa władza znieść i zagarnąć może z tego powodu wszystkich kraiu mieszkańców własności. Bo nie iest nic łatwieyszego, iak żeby się ogłosiła bydź w tey potrzebie. Czegoż na koniec ta władza bronić będzie, pewnie tych własności, które zagarnie, i sobie przywłaszczy? Opieka taka, gorsza iest nad ogień i miecze, gorsza nad napaść nieprzyiacioł, którzy zniszczywszy domy i dostatki nie zawsze zostaią panami ziemi.

wysilać się będą, aby was nakłonili do ich naśladowania, iednakże te pioruny nie będą wam przez to mniey szkodliwe. Taż to sama bowiem iest broń tego Kościoła, którego Ministrom i posłannikom Bóg powiedział: Cokolwiek związecie na ziemi, związano będzie i w Niebie i t. d. *Quodcunque ligaveritis super terram erit ligatum & in Cœlis &c.* Jeśliby iaki Kapłan lekkomyślny, lub nie oświecony przywłaszczał sobie władzę, i wolnemi was uznał? w takim przypadku, nie będąc do tego umocowanym od prawey władzy, i bez zadosyć uczynienia przez was, mielibyśmy go za przestępcę i nie moglibyśmy inaczey o nim sądzić, tylko tak, iak o ślepym Ewangelicznym, że drugiego ślepego do dołu wprowadził.

Szczu-

Szczupłość Listu tego nie dozwala nam odkryć, ani dokładnie okazać i dać wam uczuć wielkości trwogi naszey, widząc iawne niebeſpieczeństwo, którym iest Religia zagrożona. Ale iest ieszcze ieden obiekt, którego zamilczeć nie możemy, a który nas naygorszą przenika goryczą. Bylibyśmy iednak szczęśliwi, gdybyście chcieli ią z nami dzielić, gdyżbyśmy w tym upatrywali nadzieię zwrotu dobrego losu. Chcemy bowiem mowić *N. B. N!* o odrzuceniu przez Zgromadzenie Narodowe uznania Religii Katolickiey za Religią Królestwa, łzy nasze nie ustały płynąć od czasu tego fatalnego Dekretu i nie mogą oschnąć, iak w nadziei, że ten odwołany będzie, i gdy widzieć będziemy oddany hołd win-

winny tey S. Religii, którąby chciano porównać z nayszkaradnieyszemi Sektami. W tym to Dekrecie iest naywiększy tryumf Filozofów, którzy spodziewaią się zniszczyć wszelkie Religie, wystawiaiąc ie wszystkie na otwartą między sobą woynę. (*) I iakże to! Religia Katolicka, ta Religia Swięta, bez którey, (powtarzamy to) nie masz żadney nadziei zbawienia, nie będzie Religią Królestwa? Taż to Religia Chrystusa ukrzyżowanego, gdyż sam tylko Kościoł Katolicki wyznaie tę prawdę w zupełney iasności i istocie, ogłoszona w samych pierwiastkach przez swych Apostołów, i stwierdzona krwią tak wielu

(*) Już to zniszczenie poniekąd nastąpiło, cieszyli się rożno-wierni upadkiem Religii Katolickiey, lecz i oni tegoż samego losu doznali.

wielu Męczenników! Religia Klowisza, Karola W. i S. Ludwika, która im dopomogła do tak wielkiego wzmocnienia się Państwa swego, ta mowię Religia, nie będzie dłużey iedną i powszechną Religią Francuzów? Widzieć będziemy obok prawdy wznoszące się opowiadanie fałszu, a porządek,i wſpaniałość naszych Obrządków przytłumioną, śpiewaniem i krzykiem rozpusty i wzgardy zagłuszoną i spotwarzoną?

Francuzi! którzy więcey iak dwanaście wieków wyznaiecie Wiarę Katolicką, za którą Oycowie wasi dawniey ieszcze krew swą wylewali, do którey nie dawno okazywaliście wasze przywiązanie, o którego sądziemy nieodmienności, co za dziwna między wami zaszła odmiana, żeście mo-

gli

gli zimną krwią widzieć ten cios zadany Religii Oycow waszych? Protestanci, wszyscy odszczepieńcy, heretycy, Musułmani, Zydzi Bogoboycy, sami nawet Poganie będą odtąd zuchwałym czołem ogłaszać swą naukę, a waszą prześladować, starać się będą, aby was swą trucizną zarazili; a ieśli im się to nie uda, zechcą przynaymniey natchnąć w was oboiętność ku waszey Religii S. co gorsza iest nad niedowiarstwo i śmierć samę.

Prawa kraiowe, które dotąd zgodne i stósowne były do prawideł Religii naszey, mogą teraz im się przeciwić, ponieważ te nie są iuż Religii kraiowey; mogą ustanowić rozwody, żenność Xięży, i podkopać nawet wszystkie zasady Religii Katolickiey.

Uczuycie wszystkie stąd wypływy

złe, uznaycie okropny skutek tey Filozofii, przeciwko którey teraz powstaiemy, i staraycie się zniszczyć to drzewo zguby waszey, aż do iego korzeni.

Donieśliśmy wam *N. B. N!* o niebespieczeństwie, którym zagrożona iest Religia, złożyliśmy pochodzące stąd dolegliwości nasze na łonie waszym, staraliśmy się dzielić ie z wami. Ale nasz obowiązek nie iest ieszcze w całości dopełniony. Winniśmy nam, winniśmy wam, winniśmy Religii Swiętey, ktorey iesteśmy iednym z pierwszych Jey Ministrow, odwołać się i odwołać uroczyście w obecności Francyi i całey Europy, przeciwko odmowieniu uznania Religii Katolickiey za iedynie kraiową. Łączemy się sercem i umysłem do Protestacyi u-

czy-

czynioney w pośrzod Zgromadzenia Narodowego przez Biskupa d'Uzés, i do zdania, które powodowało odwołaniem się trzechset Członków tegoż Zgromadzenia, których miłość i przywiązanie do Sw:Religii wstrzymały choć na moment dolegliwość zadaną nam przez ten fatalny Dekret. Odwołuiemy się ieszcze przeciwko zaborowi i nieprawemu dóbr Kościelnych przywłaszczeniu, przeciwko zniesieniu zakonów i Kapituł katedralnych; przeciwko zmnieyszeniu iednych, a rozszerzeniu innych Dyecezyi i Parafii bez zezwolenia dzierżawców prawych i bez przyłożenia się do tego władzy Kościelney. Stawamy także przy oświadczeniu się Biskupa *d'Aix*, co się tycze nienależności Zgromadzenia narodowego w stanowieniu wy-

roków do rządu duchownego ściągaiących się, tak iako i do żądania tego Biskupa, aby Zbór narodowy złożony był, któren uważamy za naylepszy śrzodek do zaradzenia tak trapiącym nasz Kościoł nieszczęśliwościom niniéyszym.

O! iakby radość nasza była wielka *N. B. N!* gdybyście i wy razem z nami odwołali się przeciwko wszystkim tym zapędom, a nayistotniey przeciwko temu, który chce wyłączne Religii naszey zachowanie poniżyć przez równanie iey z innemi sektami. Głos wasz byłby może lepiey słuchany od naszego, a mybyśmy się z tego cieszyli, że iesteśmy Pasterzem Ludu, któryby się przyłożył do tego wielkiego dzieła. Ale pomimo to wszystko radzę wam, zaklinam was, pa-

dniy-

dniycie przed obliczem Boga, lamentuycie i składaycie przed Nim naygorętsze proźby wasze; te to są bowiem naymocnieysze Chrześcianina tarcze i łuki; ieślibyście zaś chcieli innych użyć? poydziemy ie wam z rąk wydrzeć, choćbyśmy mieli poledz od ich pocisków.

W oznaymieniu wam tych tu wszystkich prawd nie oglądaliśmy się na siebie, choćbyśmy się mieli podać na nowe potwarze i prześladowania. Biada bowiem nayostatnieyszemu słudze Religii naszey, a tym bardziey nam Biskupom, gdybyśmy się dozwolili przerazić boiaźnią i iakiemikolwiek postrachami, gdybyśmy mieli słabość im ustąpić, gdybyśmy zaniedbali udzielać wam posiłków Słowa Bożego, i skazywać drogę pewną, która was prowadzi do wiecznego odziedziczenia Nieba.

Lubo nam iest nader czuła dotkliwość bydź od was oddalonemi, ta iednak nie przeymie nas tak, abyśmy o was zapomnieli. Przytomni umysłem i sercem z wami, nie przestaniemy czynić modłow o dobro wasze i starać się, aby głos nasz doszedł do uszow waszych, iak tylko interes Religii i zbawienia waszego wyciągać tego będzie.

O wy! zacni współpracownicy nasi, ieśli nam oddacie sprawiedliwość, na którą rozumiemy, żeśmy sobie mogli u was zasłużyć, i żeśmy nie chcieli nigdy nad wami panować, ale raczey bydź z wami, iak ieden z pomiędzy was, słuchaiąc nauki Apostoła; ieśliście uznawali zawsze w osobie naszey Oyca i Przyiaciela gotowego dzielić z wami nieszczęśli-

wości

wości wasze, żądamy tego iedynie od was w dowod wdzięczności, abyście pilniey iak nigdy, czuwali nad Owczarnią, która wam iest powierzona.

Nieprzyiaciel narodu ludzkiego iest przy drzwiach, gotowy Owieczki wasze pozrzeć, odpędzaycie go strzegąc we dnie i w nocy bez odpoczynku. Podwoycie gorliwość i staranie wasze w nauczaniu Ludu, abyście go mogli ochronić od zdrad, które przeciw niemu wymierzone są od iego nieprzyiacioł, zachęcaycie go, aby się często udawał do Sakramentów SS. które są niewyczerpanym łask zrzódłem, a nadewszystko nakłaniaycie go do modlitwy, modlcie się z nim bez ustanku, i daycie mu to poznać i uczuć, że

modlitwa iest iedna i naypewniey-sza broń, która mu przynieść może zwycięztwo.

A wy Owieczki powierzone naszey opiece, szanuycie Pasterzów waszych, których mamy zaszczyt bydź naczelnikiem; wszyscy zaś iesteśmy namiestnikami Chrystusowemi, gdyż przez usta nasze opowiada On wam swe wyroki. Słuchaycież głosu naszego z powolnością; patrzcie na nas iak na Oyców waszych, tych albowiem mamy w sobie około dobra waszego czułość i troskliwość. Nieprzyiaciele to tylko nasi wspolni chcą nas z wami poróżnić, związki nasze ściste potargać, aby tym ſposobem łatwiey uwiecznili nieszczęśliwości wasze.

Wielki Boże! wiemy, że iesteś

w sądach Twoich Sprawiedliwy. Nasze zbrodnie spełniły swą miarę, tak, żeśmy prawie zmordowali Twoię cierpliwość. Zasłużyliśmy na kary, które nam zsyłasz; i nie możemy nie uznać w tym Ręki Twoiey Wszechmocney, która nas chłoszcze. Ale ukarawszy, iako Bóg mściwy zbrodnie, przepuść nam po Oycowsku i iako Bóg nieograniczonego miłosierdzia. Zaklinamy Cię o Boże nasz! day się wzruszyć łzami naszemi; spoyzrzyi Okiem dobroci na Lud Francuzki, wszakże to Lud przed tym prawowierny i część naybogatsza twego dziedzictwa. Dochoway mu nadewszystko ten drogi dar Wiary, bez którego wszystkie inne są niczym. Powróć pokóy w pośrzód twego Ludu; spraw to, aby prze-

staiąc się nienawidzić i niszczyć wzaiemnie, zaiętych iednym duchem, związek miłości Braterskiey połączył. (*) Wysłuchay szczegulniey mo-

(*) Ten to ieſt nayprawdziwszy i naytrwalszy duch Braterſtwa; do którego nas Religia zachęca, i onże zachować naymocniey nakazuie, przez miłość bliźniego. Nie tylko będą nie doznawać między socą przemocy, gwałtow i okrucieńſtwa; ale owszem ieden drugiego uprzedzać będzie dobroczynnością; własność każdego w śrzód puſtyni będzie beſpieczną. Prawdziwa wolność, równość i ſprawiedliwość na ziemi panować będą. Zgoła; świat ſtanie się Niebu podobny, bo sama Cnota na niem przemieszkiwać będzie. Zadna więc Filozofia, żadna Polityka, ani Prawodawſtwa nie zdolą utworzyć nie tylko nic lepszego, nic doſkonalszego, ale nawet nic równego, bo Filozofia i Polityka ieſt dziełem ludzkim, a Religia ieſt dziełem Boſkim. Wyznał tę prawdę nawet ten, którego teraz nauka i prawidła panuią; ten, którego w Pantheonie między nowe Bogi umieszczono, Jan Jakób Rouſseau, gdy tak mowi: w *Emil. tom. 2. p. 165. Je vous avoue, que la Majeſté des Ecritures m'étonne; la sainteté de l'Evangile*

modłów i prożb, które ośmielamy się zanosić do Ciebie za częścią Ludu tego, którą staraniu i rządowi naszemu powierzyłeś. Karz Pasterza, lecz zaklinamy Cię, abyś ochronił Owczarnią iego, dla ocalenia którey gotowi iesteśmy krew naszą do ostatka wylać. Boże

---

gile parle à mon coeur. Voyez les livres des Philosophes avec toute leur pompe; qu' ils sont petits prés de celui-là! Se peut-il qu' un livre, à la fois si sublime et si simplc, soit l'ouvrage des hommes! Se peut-il que celui, dont il fait l'hiſtoire; ne soit qu' un homme lui même? Eſt-ce là le ton d'un enthousiaſte ou d' un ambitieux sectaire? Quelle pureté dans ses moeurs! quelle grace touchante dans ses inſtructions! quelle élévation dans ses maximes! quelle profonde sageſse dans ses diſcours! quelle présence d' éſprit! quelle fineſse & quelle juſteſse dans ses réponses! quelle empire sur les paſsions! Où eſt l'homme, où eſt le sage, qui sait agir, souffrir & mourir sans foibleſse & sans oſtentation? Co na większe ſtwierdzenie iſtności rzeczy, dla nieumieiących ięzyka francuzkiego na oyczyſty wykłada się tak: „ Przy-„ znam się, mowi on, że doſtoyność Pisma

„ Bo-

Boże Swiętego Ludwika! racz weyźrzeć łaskawie na Dziedzica Cnot i Tronu Jego, na tego to dobroczynnego Monarchę, który nami rządzi; obdarz go błogosławieństwy Twoiemi, iak nayobficiey. Spraw, aby chwalebne Jego zamysły swoy skutek osiągnęły. Jest On Oycem Ludu

---

„ Bożego zadziwia mnie, a świętość E-
„ wangelii do serca mego mowi. Otworz
„ xięgi Filozofów z całą ich okazałością,
„ iak one są małe na przeciwko tey! Czy-
„ liż może bydź, aby xięga zarazem tak
„ wysoka i tak prosta była dziełem ludzi?
„ Możeż bydź, aby ten, którego ona dzieje
„ maluie, samym tylko był człowiekiem.
„ Jestże tam brzmienie mowy zachwyco-
„ nego albo wyniosłego Sekciarza? iaka
„ słodkość, iaka czystość w obyczaiach ie-
„ go? Co za poruszaiąca w nauce uprzey-
„ mość! co za wygorowanie w maxy-
„ mach! co za głęboka w rozmowach mą-
„ drość! iaka przytomność ducha, iaka wy-
„ tworność i iaka dokładność w odpowie-
„ dziach! co za panowanie nad namiętno-
„ ściami! Gdzie iest człowiek, gdzie iest
„ mędrzec, który bez słabości i bez chełpli-
„ wości umie czynić, cierpieć i umrzeć?„

du swoiego, niech się stanie umiłowaniem Jego i rozkoszą. (*)

Utwierdz chwieiącą się władzę Jego; zamień w słodycz i pociechę gorzkie trudy, które mu zadaią te niesczęścia, pod których ciężarem ięczemy. Tak się niech stanie.

Napisany 1. Lipca 1790.

ELLEON BISKUP TULONU.

(*) Nie tylko panowanie Ludwika XVI. tę prawdę dowodzi, ale koniec iego życia tak iest wspaniały, heroiczny i cnotliwy, że się żaden z prześladowców iego na takowy nie zdobył, bo do tego nie potrzeba zapamiętałey odwagi, ale potrzeba przekonania gruntownego o niewinności, i zaufania: że offiara takowa pewna iest nadgrody nieskończoney.

WYKŁAD

Prawideł i Rządu Kościoła Katolickiego, Hierarchia i Stałość Duchowieństwa Jego, Tudzież Stosowne do Tego Listu Pasterskiego Uwagi Polityczne.

§ I.

WYKŁAD

PRŁAWIDEŁ I RZĄDU KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO.

Nie masz i nie było Rządu okazalszego i gruntownieyszego, nad Rząd Kościoła Chrystusowego Katolickiego, uważaiąc go nawet w względzie doskonałey Polityki. Na przekonanie się o tak głowney rzeczy, staraymy się go poznać, iakim był postanowiony od Chrystusa Pana i wprowadzony od Apostołów, utrzymywany przez Uczniów, utwierdzony przez *Koncylia Ekumeniczne* czyli Zbory Powszechne, używany bez przerwy i odmiany od Kościoła Powszechnego, pod władzą i powagą nieoddzielną Namiestnika Chrystusowego; a coraz pilniey się tey Prawdy od Bo-

ga pochodzącey ucząc i niezawodnych skutków z niey dochodząc, rozum ludzki musi ią uczuć, poznać i bydź mocnym podziwieniem nad nią wzruszonym. Nie znaydzie bowiem innego w niey Prawodawcy i Nauczyciela, iak samego tylko Boga.

Wiara tego Kościoła Swięta i niewątpliwie niebieska wszczęła się zaiste w nikczemności i ubostwie, ale zaraz niosła na sobie oznakę i piętno swey wielkości. Powstała w ucisku cudowną siłą, wzniosła się sama do naywiększey okazazałości; bo tak przystało Dziełu Boskiemu, aby nie było wsparte mocą ludzką.

Cokolwiek nieobłąkanego uczyniwszy zastanowienia się poznamy, że prawidła Rządu Kościoła Katoli-

ckie-

ckiego są szczególney doskonałości: dla tego, że są stósowne do wszystkich wieków i czasów, dogodne wszystkim narodom i kraiom, przeciwnego nawet wyznania i wierzenia, bo dążą do ich ſpokoyności, beſpieczeństwa i ſprawiedliwości; a taka ogolność i powszechność nie wyszła nigdy z ręki ludzkiey, ani od naymędrszych prawodawców.

Z iak mocnym uczuciem i wzruszeniem gruntowney Czci poznaie Katolik w prawidłach od Chrystusa nadanych Kościołowi swoiemu tę moc nadzwyczayną i nadludzką, przez którą osiągnął zwycięztwo nad mocarstwami świata, a tyrannami swych uczniów; iak ten Kościoł równie iest mocen zwyciężyć nieprawości ludzkie, usiłowania niewiernych, okrutne

katusze, ponęty i podchlebstwa pomyślności.

Kto mogł inny iak sam Bóg połączyć w Rządzie Kościoła swoiego porównanie i umiarkowanie wolności z podległością? Jest w nim władza zawsze czuwaiąca i dzielna w iego Naczelniku; nauka Chrystusowa samym iego Uczniom i Ministrom powierzona, na Słowie Boskim ugruntowana, do którey żaden błąd wkraść się nie może, aby nie był postrzeżony i naganiony. Kto mogł inny, iak sam Bóg uczynić prawa swoie nieodmienne i Skład Kościoła tak zabeſpieczony, iż ten zdolał tryumfować nie tylko z tyranów, którzy go prześladowali, ale i z przewinień iego Rządców, tak dalece: że klucze *Piotra* powierzone niektórym mniey

dogo-

dogodnym Pasterzom nie mogły bydź użyte na skażenie cnotliwey i świętey Religii; ani obłąkanie iey Nauczycielów i Synów nie przyniosło inney Kościołowi dolegliwośći, iak tylko pamiątkę osobistych ich wad i występków. Skład zaś Praw Kościoła Chrystusowego dostał się nienaruszony następnym iego Przewodnikom.

Któraż inna Ręka iak Wszechmocna mogła oznaczyć tak pewną granicę między władzą Duchowną i Swiecką: iż gdy kiedykolwiek ośmielono się owęż przestąpić, musiano zaraz wpadać w przepaść błędu i anarchii? Kto w tem nie uzna dzieła samego Boga: pewnie powie, że to przypadek; atoli nie dowiedzie nigdy w przypadkach takiey stałości i nieodmienności. Napastowany Kościoł

Chrystusów w samych swych pierwiastkach, i przez wiele wieków, od silney i dzikiey natarczywości Panów świata i nieprzeliczonych Kacerzów: dochował iednak nienaruszenie swey Nauki i Rządu stałego; iako dwie istoty i siły daiące sobie wſpolną i wzaiemną pomoc. Nauka bowiem, czyli Wiara, zabeſpiecza charakter i cechę Rządu Duchownego, a ten dochowuie w całości skarbu Wiary i nauki sobie powierzoney.

Nad to ieszcze; przetrwał ten Kościoł pomyślnie wiele wieków, niebeſpiecznieyszych nad wszelkie napaści i prześladowania; a lubo pomyślności ciągłe wznieciły czasem w Rządzcach iego, iako ludziach, pychę, która mogła była świętości iego uwłaczać: lecz Bòg dopuścił w

takim razie prześladowanie i Kacerzów, którzy przez swe błędy przymusili Kościoł Chrystusów, aby stanął dzielnie przy Prawidłach swego Nauczyciela, aby podniosł i ożywił w sobie świętą *energiią* i męztwo, wsparty od Ducha Boskiego, podług potrzeby, w sprawie i obronie iego; a w tem okazał się bydź dziełem iego, nie mogącym błądzić, ani ustawać w swey trwałości i cnocie. Tak postępuiąc łatwo pokonał napaści i błędy, łatwo nad niemi otrzymał zwycięstwo, i w tem postępku poznał lekarstwo, które mu Bóg zesłał w samychże iego nieprzyiaciołach i prześladowcach.

§. II.

O JEDNOŚCI I NIEROZDZIELNOŚCI TAK NAUKI, JAK I RZĄDU KOŚCIOŁA.

Oycowie i Doktorowie Kościoła Katolickiego, którzy w różnych

wiekach bronili go od Schizmy i wszelkiego odszczepieństwa, Apostolstwo iego dzielili na dwie części istotne, to iest: nauki i władzy. Kto więc iedney z tych odstępuie, przestaie bydź członkiem tego Kościoła: bo nie słuchaiąc iego nauki, lub nie uznaiąc iego władzy, bydź członkiem nie może; a gdy nim nie iest, więc bydź musi odszczepieńcem.

Chrystus Pan chcąc uwiecznić na ziemi Prawdy święte, których sam nauczał: postanowił Kościoł, w którymby zawsze ich świętość utrzymywana była; ten zaś Kościoł chciał mieć złożony z iednego i nierozdzielnego Składu. Rozdzielność bowiem wprowadza różność: bo ta cząstka odmienną staie się od owey, od którey się oddala; tem bardziey

dzieie się to w ten czas, gdy oddalaiąca się usiłuie bydź inną, i przeciwną. Ten Skład Kościoła od Chrystusa postanowiony w Osobach Apostołów, trwać dotąd nie przestał w ich Następcach, tak w nauce nieodmienney, iako i w władzy nad Uczniami w iedności Kościoła będącemi; ci zaś do tey iedności nie należą, którzy albo innych Nauczycielów szukaią, albo nie będąc tego powołania i władzy od naypierwszego Nauczyciela pochodzącey, sami siebie, lub innych chcą nauczać. A lubo nauka Chrystusowa iest ztwierdzona cudami od samych Pogan przyznanemi; lubo cudownym ſposobem ogłoszoną po całym świecie została; lubo pewność i prawdę iey Krew Męczenników dowiodła i po-

poświęciła: powstały iednak przeciwko niey obłąkane a przewrotne umysły; lecz te zawsze Kościoł zwyciężył, iako maiący w Składzie swoim broń niezawodną; a taką przez kilkanaście wieków walkę wstrzymawszy nie uyzrzy w rozumie ludzkim nic nowego, ani mocnieyszego nad to, co przed tym wynaleźć i wymyślić usiłowano. Te więc wszystkie napaści, które wiek teraźnieyszy ma za nowe, dawno od Kościoła zwyciężonemi zostały; trzeba tylko iego głosu posłuchać, a każdy wątpliwy zaspokoionym zostanie; trzeba się od niego nauczyć, iak na takowe zarzuty odpowiedział.

Gdyby Kościoł Chrystusów nie był tak, iak iest zapewniony, od swego Nauczyciela, że mu zbłądzić

nie dopuści: to, po ludzku mowiąc, sam Skład iego złożony z Osób wszelkiego rodzaiu doskonałości, czy nie powinien zapewniać wszystkich, że w nim więcey się powinno znaleźć nauki i światła, iak w którym Pisarzu przewrotnym i iego uczniach? Komu tu podobnieysza pobłądzić? Komu raczey należy zaufać? Jakiey są powagi Pisarze próżności względem Doktorów Kościoła Katolickiego? Którychże z pomiędzy nich porównać możemy z Atanazym, Chryzostomem, Hieronimem, Augustynem, Ambrożym i innemi?

Oycowie i Doktorowie Kościoła Katolickiego, którzy w różnych wiekach bronili ten Kościoł od Schizmy i Herezyi, uznawali w nim bydź dwoiakie, czyli z dwoch części

isto-

istotnych złożone Apostolstwo, to iest: z nauki podaney i przesłaney mocy Rządowey czyli *Juryzdykcyi*. Ci nawet, którzy odłączyli się od Powagi Kościoła, przyznaią: że Apostolstwo czyli władza nauczania Wiary, iest iemu właściwa i istotna, iako charakter, który go różni od Społeczeństw od niego oddzielnych.

Ci, mówię, zgadzaią się w tey mierze z Herezyarchami wszystkiemi pretenduiącemi przywrócić naukę Kościoła do czystości Apostolskiey. Ale Doktorowie tego Kościoła mówią tak do iednych, iako i do drugich, że ieżeli Apostolstwo nauki iest koniecznie potrzebne i właściwe pewney Społeczności Wiernych: władanie czyli *Juryzdykcya* także iey iest istotna. Jakoż, poselstwo prawne i w nim udział

włada-

władania iest ściśle złączony z prawą nauką, gdyż przez władanie tylko, może bydź nauka podana, ogłoszona i zabeśpieczona. Gdyby ten kanał, przez który podane nam są taiemnice Wiary świętey, mogł bydź przerwany: iakbyśmy mogli bydź pewni, że nauka, którą nam Kościoł przez niego podaie, wypływa z czystego swego i właściwego zrzódła? Prześladownicy Kościoła Katolickiego nie zaniedbaliby byli zapewne oznaczyć i wytknąć tego punktu i czasu, w którymby złączność i ciągłość owego kanału przerwana została.

Chrystus Pan chcąc, aby te święte iego Prawdy, które przyniosł na ziemię, nigdy zapomniane i zatracone nie były; powierzył ie Urzędowaniu czyli Ministrostwu takiemu,

iakie nigdy nie ustaie, które ciągle odnawia się, i iest zawsze toż samo: więc ten święty *Depozyt* czyli skład nie przechodzi przez odmienne ręce: bo iak całemu Ciału czyli Zbiorowi Pasterzów był oddany, tak ich następstwo osobiste i szczegolne nigdzie go nie przenosi; owszem to następstwo nieprzerwane formuie i składa ciągłą trwałość całości iego. Każdy bowiem z tych Pasterzów odbiera razem od swego Poprzednika i wszystkich wſpólników *Tradycyą*, to iest przesłanie wiadomości i nauki, którą znowu podaie złącznie z innemi wſpołżyiącemi swoim następcom. Jest to więc łańcuch nieprzerwany, którego pierwsze ogniwo zaczyna się od Jezusa Chrystusa, a rozciąga się przez wszystkie wieki, dla złączenia

ich

ich w iedney Wierze. I tak Ministrostwo czyli namiestnicza władza trwaiąca w Kościele iest taż sama, którą Apostołowie odebrali od *Jezusa Chrystusa*: iako i nauka, która się w tem Kościele ogłasza, iest taż sama, którey on Apostołów nauczał. Apostolstwo władania iest twierdzą Apostolskiey nauki; nie można więc wzruszać iednego bez nadwerężenia drugiego.

Kościelna władza i moc dwoiakiego znayduie się różnego rodzaiu: iedna iest szafunku łask i udzielenia charakteru, druga zwierzchnictwa czyli *Juryzdykcyi*. Obiedwie pochodzą od Apostołów, którzy ie odebrali od Chrystusa; w ciągłey trwałości tych dwoch władz, zacząwszy od Apostołów, którzy naypierwsi ich używali, aż do Bi-

skupow

skupów, którzy ich teraz używaią; iest Apostolstwo Ministrostwa, czyli Urzędowania namiestniczego, Chrystusa samego. Moc *Ordynacyi* czyli święcenia i charakteru udzielania uwieczniła się bez przerwy, przez *Ordynacye*, czyli święcenia Biskupów i Kapłanów, podług przepisu kanonów. Apostołowie poświęcili pierwszych Biskupów, a ci innych; i tak Biskupi żyiący tenże sam charakter odebrali, który mieli pierwsi następcy Apostołow. Jeżeli kiedy znalazł się iaki zuchwały człowiek, który chciał *konsekrować* kogo na Biskupa, nie odebrawszy sam wprzod od następców Apostolskich charakteru Biskupiego: ta *Konsekracya* nie tylko była nieprawna, ale i wcale nieważna. Taki bowiem udział charakteru nie będąc

tem,

tem, czem był Apostolski, iest czczym a nawet niczem. Moc *Juryzdykcyi* maiąc swoy początek od początku Kościoła, będąc przywiązaną do Stolicy pewney, od Władzy naywyższey Kościoła wyznaczoney, z przyłączeniem należącey do niey Dyecezyi i iey rozciągłości: na takich to Stolicach ciągłe Biskupów następstwo stanowi Apostolstwo *Juryzdykcyi*.

Każdy następuiący Biskup odebrał tę *Juryzdykcyą*, którą miał iego Poprzednik; o czem nieprzerwana *Tradycya* utrzymuie się, zacząwszy od samych Apostołów.

Założenie nowych Biskupstw uczynione władzą następców Apostołów, należy do tegoż samego następstwa. Jedne Biskupstwa założone są

w kra-

w kraiach, które poźniey przyięły Wiarę świętą są tak Apostolskie, iak te, które Apostołowie fundowali, gdy naukę Chrystusa ogłaszali: przeto są równie fundowane, iako i pierwsze władzą Apostolską. Inne są Biskupstwa założone z podziału tych, których Dyecezye zdawały się bydź zbyt obszerne. Biskupi, których na te Stolice *installuią* prawnie; obeymuią tę część Dyecezyi, która im iest nadana od władzy Kościelney Apostolskiey. Wszystkie te poźnieysze fundacye są nowe gałązki od iednego drzewa pochodzące, które *wigor* swóy i żywioł bierze od pierwiastkowych korzeni, którym początek i zasadę dali Apostołowie. Przeciwnie, gdyby iaki Biskup chciał dla siebie własną swą władzą założyć Stolicę nową

nową, toby wychodziło na to samo, coby iaka inna władza nieapostolska śmiała uczynić; nie będzie to Stolicą Apostolsko-Biskupią, gdyż nie będzie w porządku następstwa Kościelney i Apostolskiey *Juryzdykcyi*. Ten, któregoby na taką Stolicę wywyższono, może mieć Poświęcenie Apostolskie, ale nie będzie miał *Juryzdykcyi* Apostolskiey; a zatem nie będzie ſprawował Urzędu Apostolskiego.

Obrońcy Schizmy Francuzkiey z wyroków Zgromadzenia Narodowego zaszłey, znalazłszy kilku zuchwałych Biskupów, którzy się odważyli *konsekrować* nowo od tegoż Zgromadzenia *nominowanych* Biskupów: przyznali bez trudności, iż Ministrostwo Kościelne powinno bydź Apostolskie takie, iaki iest ich Kościoł,

ściol; ale prętenduią przywiązać to Apostolstwo iedynie do samey *Ordynacyi*, czyli *Konsekracyi*, i utrzymuią: że,gdy owi Biskupi *konsekrowani* byli od tych, ktörzy wzięli *Sakrę* od Następców Apostolskich: Urzędowanie czyli Ministrostwo, które sprawuią,iest Apostolskie. Ale my zaś przeciwnie dowodzimy i okazuiemy: Apostolwo Urzędowania czyli *Juryzdykcyi* ma związek nierozerwany z Apostolstwem nauczania. Na uwiecznienie bowiem nauki,którą Chrystus powierzył Apostołom, nadał im ieszcze do tego władzą czyli Urzędowanie wieczyste,któreby trwało po nich, aż do końca świata. Więc nie sama *Ordynacya* czyli *Konsekracya*, ale następstwo Urzędowania, czyli *Juryzdykcya* przesyła i podaie przyszłym

czasom

czasom naukę. Mocą *Ordynacyi* przesyłaią Biskupi do nieba modły swych Owieczek, Ofiary święte ſprawuią, *administruią* Sakramenta: ale mocą Posłanników i *Juryzdykcyi* ogłaszaią Prawdy święte, i nauczaią tego, co iest obiawione, i od Kościoła do wierzenia podane; więc następstwo *Juryzdykcyi*, a nie *Ordynacyi* uwiecznia naukę. Weźmy na przykład szereg Biskupów prawnie *konsekrowanych*, ale nie maiących swych własnych Stolic, do których byłaby przywiązana *Juryzdykcya* tak, iak są Biskupi *in Partibus*. Nie maiąc oni władzy wykonawczey ogłaszania nauki, iakże mogą ią uwiecznić? Uznaymy więc konieczną potrzebę *Sukceſsyi* czyli następstwa *Juryzdykcyi*, to iest, ciągle następuiących Biskupów na Stolice Bisku-

pie, dla przesyłania z wieku w wiek Prawodawstwa *Chrystusowego*. Taka zaiste była nauka wszystkich Oyców Kościoła: uznaią oni za naypierwszy fundament *Tradycyi* Apostolskiey następstwo ciągłe Biskupów, zacząwszy od Apostołów. I tak między wielu innemi napisał Ireneusz S. *Ad eam iterum traditionem, quæ est ab Apostolis, quæ per successiones Presbyterorum in Ecclesiis custoditur, provocamus eos, qui adversantur traditioni.* Contra Hæres. lib. 3. cap. 2. Do tey znowu *Tradycyi* podaney od Apostołów i, od ich Następców Kapłanów w Kościele dotąd dochowaney, powołuiemy tychże samych *Tradycyi* przeciwników.

****
**

§. III.

§ III.

ODZIELNOŚĆ WŁADZY DUCHOWNEY I ROŻNOŚĆ IEY OD ŚWIECKIEY, GDZIE DALBY OKAZUIE SIĘ HIERARCHIIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO I STAŁOŚĆ DUCHOWIEŃSTWA JEGO.

Jest w Kościele Władza Duchowna różna i oddzielna od Władzy świeckiey iakiegokolwiek rodzaiu Rządu. Ta prawda właściwa iest naturze i istocie Kościoła *Chrystusowego*. Kościoł iest Zgromadzenie czyli Społeczność, więc w niey musi bydź Rząd; musi bydź Władza, która nią rządzi. W Kościele iest *Depozyt* czyli skład Wiary, Sakramentów i wszystkich pożytków Duchownych, które *Chrystus* oddał mu, przyszedłszy na świat: powinien więc dochować ten święty *Depozyt* wszystkim wiekom. Trzeba ieszcze dla tego samego, aby była

iakaś władza, któraby nie tylko sądzić mogła, na czem się zasadza prawdziwa nauka; co iest koniecznie potrzebnego do przynależytego *administrowania* Sakramentów; ale także zarządzała tem wszystkiem, co się ściąga do dobra Duchownego, którego Kościoł daie uczestnictwo Wiernym. Jest więc iakaś władza w porządku Duchownym, to iest taka, iaka zdoła rządzić, dzielić, i zasilać temże dobrem na łonie Kościoła złożonem. Gdzież iest takowa władza? Jestże w Kościele? Jestże gdzie indziey? Czyliż Władzom Swieckim nadał *Chrystus* moc rządzenia iego Kościołem; i dozwolił stanowić wyroki o iego nauce, o iego Sakramentach, o wszystkich rzeczach Duchownych? Albo czyli postanowił władzę Duchowną, moc taką maiącą? Oczy-

wista iest, podług własności istotney Kościoła, iż to staranie nie mogło bydź powierzone władzom świeckim.

Kościoł ten iest *Katolickim*, to iest *uniwersalnym*, czyli powszechnym. Gdyby prawo nim rządzenia i stanowienia w rzeczach iemu powierzonych, należało do władzy świeckiey; byłoby tyle Prawodawstw w Kościele, tyle Sądów o iego nauce, tyle prawideł różnych i nawet sobie przeciwnych we wszystkich widokach: ile iest Państw, Królestw i rodzaiów Rządów na świecie. Ale Kościoł iest ieden, Wiara iego iedna, Chrzest ieden, *Eucharistia* iedna, Urzędowanie iedno; sprzeciwia się tedy iego istocie, aby Rząd iego, nauka i Sakramenta były podległe wielości i rożności zdań obcych.

Wiara utworzona od Fundatorów Państw; przywiązana przez Politykę do ich *Konstytucyi*, którą postanowili; maiąca to ograniczenie, iako i Kraie, dla których iest napisana: podległą iest wóli Rządowey przez wyrokiey Autorów. Religiia zaś *Chrystusa*, wprowadzona od niego, dla złączenia wszystkich Narodów pod iedno prawo Wiary, która rozkazała podległość wszystkim Władzom Rządowym; żadney w szczegolności nie zaleca, ani nie wyłącza: bo iest dla wszystkich ludzi, i dla wszystkich Rządów. Nie może bowiem bydź podległą iednego rodzaiu Rządowi, wyłączaiąc inne; ani bydź powierzoną woli arbitralney, a często sobie przeciwney, rożnych Mocarzów i Mocartw. Jest tedy koniecznie potrze-

bna, aby taż Wiara miała swoy Rząd osobny i Władzę udzielną. Nadto, Kościoł będąc powszechnym, powinien bydź i utrzymywać się nie tylko w Narodach, które go szanuią, i iemu się poddały: ale nawet w pośrzód Narodów, które Wiary iego nie uznaią; w pośrzod nieprzyiacioł i prześladowcow. Sprzeciwia się samemu rozumowi, aby *Chrystus* dał władzę rządzenia Kościołem, tym nawet, którzyby go chcieli zburzyć; aby owi mieli sądzić o iego nauce, którzyby mogli użyć wszystkich sił do zarażenia iego nauki; stanowić o Sakramentach, i one znieważać. Musiał więc koniecznie *Chrystus* postanowić w Kościele swoim Rząd i Władzę, ktorey nadał stósowną do tego moc i powagę; i to to iest, co nazywaią *Wła-*

dzą

dzą Duchowną, która przez swoy cel, śrzodki i *objekta* sobie podległe, zupełnie się różni od władzy świeckiey; która tak winna iest zabeśpieczyć nam życie doczesne, spokoyne i szczęśliwe: iak Duchowna powinna prowadzić Wiernych do Oyczyzny niebieskiey, przez sposoby duchowne, w iey ręku zostawione. Gdy więc Władza Kościelna zupełnie się różni od Władzy świeckiey, i iest równie naywyższą: toć nie może iey bydź podległą. Władza *dependuiąca* od inney, nie iest istotną i udzielną władzą. Rząd Kościoła nie może bydź powierzonym dwom Władzom: które ieżeli sobie są rowne, ktoż niemi powodować będzie, gdy się poróżnią, pokłócą? *Chrystus* Pan nie posłał Xiążąt ziemskich, tak iak sam był od Oyca posłany; ale Apostołów

i ich

i ich Następcow, mowiąc do nich: *Qui vos audit, me audit, & qui vos spernit, me spernit: qui autem me spernit, spernit Eum, Qui misit me. Luc.x.*

Przepowiedział im nawet, że Rząd, którego im w Kościele swoim powierzył: wystawi ich na prześladowanie i męczeństwa, których doświadczać będą od władzy świeckiey, od Mocarstw świata i Królow: *Cavete autem ab hominibus: tradent enim vos in Conciliis & in Synagogis suis flagellabunt vos; & ad Reges ducemini propter me in testimonium illis & Gentibus Math: x.*

Jakże mogł *Chrystus* dadź władzę nad Kościołem swym tey Mocy, która Ucżniow iego, Posłańców iego prześladować miała?

Rząd nie iest nic innego, tylko staranie i opieka, dla utrzymania rzeczy, swoiemu dozorowi oddaney: iakże ią oddadź z umysłu można w ręce niebeſpieczne, w ręce prześladowców?

Mówi w tey mierze iasno i mocno *Osius de Corduba* do Cesarza Konstancyusza: *Desine, quæso, &* *memineris te mortalem eſse; reformida diem judicij; serva te in illam diem purum. Ne te miſceas rebus Ecclesiasticis, neque nobis in hoc genere præcipe. Tibi Deus Imperium commisit: nobis, quæ sunt Ecclesiæ suæ, credidit. . . . Osi. Cord. Epis. ad Cons. Imp.*

Tož samo i inni Oycowie SS. zdaniem swoiem ztwierdzili, iako to Atanazy S. *Quando à condito ævo auditum est? Quando judicium*

Eccle-

Ecclesiæ autoritatem suam ab Imperatore accepit? Aut, quando unquam hoc pro judicio agnitum est? In sua Epist.

Grzegorz S. Nazyazeński: *An me liberè loquentem æquo animò feretis. Orat' 7.*

Ambroży S. do Walentyniiana Cesarza: *Quando audîsti, clementissime Imperator! in causis Fidei de Episcopis judicâsse? Ita ergo quadam adulatione curvamur, ut sacerdotalis Juris simus immemores; & quod Deus donavit mihi, hoc ipse aliis putem esse credendum. Si docendus est Episcopus à laico, quid sequatur: laicus ergo disputet, & Episcopus audiat; Episcopus discat à laico. Epis. 21.*

Teodor Studita: *Ne tentes, ô*

Impe-

Imperator! Ecclesiasticum Statum dissolvere: ait enim Apostolus: Quosdam quidem posuit Deus in Ecclesia; primùm Apostolos, deinde Prophetas, tertiò Pastores & Doctores ad perfectionem Sanctorum: non dixit, Reges. *Apud Baron: ad an: 814. n. 21. & 22.*

Toż samo przyznali naymocnieysi Obrońcy władzy świeckiey, iako wielki *Bossuet*: Kościoł i Mo„ narcha są dwie władze nikomu nie „ podległe, ale z sobą złączone.

Tenże: *In eo sunt Patres omnes, ut ambas Potestates (videlicet spiritualem & sæcularem) divino numine separatas, ac suis finibûs circumscriptas unicè Deo subjectas esse prædicent. In defens. Cleri Galli: par. 2. l. 5. c. 33.*

Ten-

Tenże: *Sacerdotalis Principatus forma, & regimen expressè sunt à Deo instituta; Civile Imperium generatim tantùm traditum; hominum arbitrio forma relicta est, sivè illa Monarchica, sivè Aristocratica, sivè Popularis esset. At verum quidem Sacerdotium, illiusquè Potestatis legitima administratio cum vera Religione conjuncta est; Imperia verò legitima & apud infideles vigent. Ibid. part: 2. lib. 5. cap. 3.*

Przyznali tę prawdę sami Mocarze świata i ich Urzędnicy. Takie bowiem zdanie Walentyniiana, iednego z nayznakomitszych i naypotężnieyszych Cesarzów, zaświadcza dawnych Dzieiów Kościelnych Pisarz Sozomen: *Piè admodum in Deum affectus fuit, adeò ut, neque Sa-*

cerdo-

cerdotibus quidquam imperare, neque novare aliquid in Institutis Ecclesiæ, quod sibi deterius vel melius videretur, omnino aggrederetur. Nam quamvis esset optimus sanè Imperator, & ad res agendas valde accomodatus: tamen hæc suum judicium superare existimavit. Sozomen Hist: Eccles: lib. 6. c. 21.

Honoryusz Cesarz to powiedział: *Si quid de causa Religionis inter Antistites ageretur, Episcopale oportuit esse judicium. Ad illos enim rerum Divinarum interpretatio; ad nos Religionis spectat obsequium. Epist: Honorii Aug: ad Arcad.*

Zdanie i słowa Karola W. wzmiankuie Bofsuet w Dziele swoiem: mówił on do Biskupów; *Je veux qu' appuyés de notre secours, & secondés de notre*

notre puiſsance, comme le bon ordre le prèscrit: vous puiſsiez executer, ce que votre autorité demande. Bossuet Politique sacrée. liv. Art: 5. prop. 11. „Chcę, mowił on do Bisku-
„ pów, iżbyście wſparci naszą pomo-
„ cą, i utrzymywani naszą siłą, iak do-
„ bry porządek przepisuie: mogli wy-
„ konywać to, co władza wasza wy-
„ maga.„

Parlament Paryzki to Dekretem swoim przyznał: *Pro regimine & Politia Reipublicæ Deus Summus Collator duo Brachia, videlicet Sacerdotium & Imperium, ùt duas Jurisdictiones ab invicem separatas, distinctas, & divisas, ab ipso Deo, coœquali pendentes, quibûs principaliter mundus regitur, desuper contulerit, & ordinavit. Arrèt du Parl. de Paris du 14 Aout. 1483.*

Dla Rządu i Policyi Rzeczypospolitey Bóg, Naywyższy Prawodawca dwie władze pozwolił,to iest duchowną i świecką, iako dwie zwierzchności oddzielne i różniące się między sobą, temuż Bogu równie podległe, któremi to nayistotniey świat iest rządzony, z wszechmocney Woli swoiey nadał i postanowił.

Przeciwnie Pisarze teraźnieysi o Władzy Kościoła piszą i mówią; to iest tak: Władza Kościelna zasiąga iedynie i szczegolnie rzeczy Duchowne, to iest te, które do zbawienia Duszy należą i pod zmysły duszne podpadaią. Wcale zaś nic nie należą do rzeczy doczesnych i zewnętrznych; bo temi rządzić powinna władza Cywilna. Odpowiedaiąc na to, tak mówię: Prawda iest, że Kościoł

ściol i Rząd iego nie ma innego celu, iak poświęcenie i zbawienie dusz ludzkich: ale działać w ſprawie ich, i one prowadzić do tego zamiaru, nie może bez użycia śrzodków powierzchownych. Kościoł iest zapewne Zgromadzeniem Duchownem, ale widzialnem; gdy zaś ten iego iest *charakter pryncypalny* i konieczny, działanie więc iego bydź musi widoczne i iawne. Pasterstwo, że Osobom Duchownym należy, nikt tego nie przeczy: a iakże go ſprawować mogą bez władania powierzchownego? Jak przepisywać i stanowić ſposob oddawania winney czci Bogu, bez mocy onego ustanowienia i zachowania? Jak w tey mierze przestępnych od błędu odwieśdź; upornych ukarać; szkodliwych oddalić? Wszystko to

inaczey wykonane bydź nie może, tylko przez czyny powierzchowne.

Rozróżniaią w Religii te trzy części: Naukę, Moralność i *Dyscyplinę*, czyli karność. Nie może nikt temu przeczyć, aby nauka będąc w Ręku i Składzie Kościoła, nie była *obiektem* duchownym należącym do zbawienia, toż samo i Moralność; a te obiedwie aby były bez błędu, aby Nauczyciele byli do nich użyci, aby byli dobrzy, oświeceni; nie może niemi nikt inny władać, iak Kościoł; tak przeto, że w składzie iego znayduią się, iakoli też że straż tego wszystkiego powierzył mu Bóg i Prawodawca Nayewyższy. Gdyby ta Władza podzielona była: iakżeby sam Kościoł mogł to wszystko wykonać? Jak wiele Rząd iego doznawałby przeszkod do pełnienia

swych

swych obowiązków! a tych doznaiąc uchybiałby zapewne tego celu, dla którego iest postanowiony; a zatem byłoby na ziemi tyle Wiary Nauczycielów, ile prawie ludzi: tak iak teraz doświadczamy, gdy każdy sobie przywłaszcza wolność, nie tylko rezonować o Wierze, ale i o niey nauczać; gdy każdy chce bydź Nauczycielem, nie Uczniem.

Oczywistość tylu zdań i dowodów gdy od przeciwników i Filozofów teraźnieyszych odpartą bydź nie może: usiłuią oni osłabić ią swoiemi *excepcyami*, *modyfikacyami*, czyli raczey wykrętami; trzeba nam więc postępować daley w tey materyi dla okazania wszędzie niewątpliwey prawdy, i tey pewności: że związki dwoch Władz nie niszczą ich wzaiemney niepodległości.

Wszystko to, co było okazanego (mówią przeciwni) o pewności, niepodległości i rozciągłości Władzy Duchowney: może bydź prawdą, uważaiąc Kościoł udzielny, żadnego nie maiący związku z ziemskiemi Mocarstwy. I tak było w pierwszych trzech wiekach, gdy świat był ieszcze w bałwochwalstwie; gdy Wiara Chrześciiańska nie miała żadnego znaczenia w Rządzie kraiowym; trzeba więc było, ażeby sam Kościoł urządzał, bez wpływu innego, to wszystko, co mu było potrzebne. Był więc pewnie w ten czas, zupełnie niepodległym w rzeczach nawet naymnieyszych swey *dyscypliny*. Ale gdy Monarchowie przyięli Wiarę Chrześciiańską: uczynili ią Wiarą Państw swoich; zaszły zatem związki między Ko-

ścio-

ściołem i Panowaniem, które wprowadziły nowy rzeczy porządek. Cokolwiek iest w iakiem Państwie i kraiu, musi w swym względzie do niego należeć; a stąd Kościoł nabywa kraiowych związków, gdy tam powstaie, i iest przyięty. Skutek tych związków to sprawuie: że wiele *obiektów*, które wprzod nie *interessowały* Rządu tego kraiu, i do samego tylko Kościoła należały, któremi on sam władał: staią się ważnemi *obiektami* w porządku politycznym; a zatem Władza Cywilna powinna niemi zarządzać: ponieważ ta Władza ma prawo niewątpliwe do tego wszystkiego, co należy do porządku publicznego. Tego więc rodzaiu rzeczy należą do porządku działań interessów doczesnych, do których Władza Duchowna nie ma

żadne-

żadnego prawa; gdyby go zaś miała, łatwo iest poznać, iakiby stąd nastąpił nieład w Rządach Cywilnych: interessem bowiem publicznym czyli Stanu, władałoby Duchowieństwo. Nie była pewnie w tem Wola Pana Boga *Autora* Władzy Kościelney, aby *Ministrom* swey Religii dał moc władania i rządzenia kraiami, i przez to czynienia zamieszanie w Społeczeństwie politycznem. Potrzeba iest konieczna, aby w podobnych okolicznościach była moc przewagę maiąca, i ostatni stanowiąca wyrok. W takowych więc *obiektach* dwie Władze nie mogą zachować swey względem siebie niepodległości; a w zbiegu obudwoch, Cywilna zapewne musi mieć przewagą, tem bardziey; gdy *obiekta*, które ie *interessuią*, nie należą ani

do

do Wiary, ani do Moralności Chrześciiańskiey, ani do Sakramentów.

Te trudności i zarzuty wymagaią po nas, abyśmy uważyli dwie Władze w nowym względzie. Dotąd kładliśmy ie iak oddzielne od siebie, i nie maiące żadnego z sobą połączenia. Trzeba nam ie teraz widzieć, iako zbliżone do siebie i łączące się; a zatem dochodzić, iakie bydź mogą skutki tego połączenia. Zobaczymy Monarchów, których dotąd widzieliśmy oboiętnych względem Rządu Kościoła, *Protektorami* onego, i pokażemy: iakie prawa daie im ta *prerogatywa*. Dowodzić przeto będziemy, że Kościoł, ani przez połączenie swey Władzy z Cywilną, ani przez *Protekcyą* Monarchów, do którey się zwykł udawać w okolicznościach naglących: nie

utraca

utraca bynaymniey, ani nadweręża swey Władzy Duchowney; owszem wszystkie iey części w zupełności dochowuie, tak iak i swą niepodległość.

Nie masz koniecznego związku między Rządem Kościoła, a Państwa, czyli Stanu: *Chrystus* Pan zafundował swą Wiarę, wolną od wszelkich połączeń porządku czyli Rządu Cywilnego, tak co do swego celu, iako co do śrzodków dążących do niego. Co do celu Religii, ten iest iedyny: prowadzić Lud do błogosławieństwa wiecznego, staraiąc się, aby tenże Lud żył ſpokoynie i szczęśliwie. Co do śrzodków do tego przez Religiią używanych, te są: nauczanie *artykułów* Wiary, przykazow Boskich i Prawa *Chrystusowego*, zachowanie obyczayności cnotliwey i świętey, *administrowanie* Sakramentów, pobożność, podległość

podległość Pasterzom iedynie w rzeczach do Religii należących, ukarania iedynie duchowne.

Wszysko to nie tycze się wcale Społeczeństwa Cywilnego; nie przeszkadza Obywatelowi do pełnienia obowiązków względem swey Oyczyzny; ani na koniec psuie w czemkolwiek porządek Społeczności. Skutki iawne się tu pokazuią na wsparcie tego rozumowania. Przez trzy pierwsze wieki, Monarchowie władnący Państwem Rzymskiem byli bałwochwalcy, i nawet prześladowcy Kościoła: na ow czas, ten rządził się bez żadney Monarchów pomocy, nie maiąc żadnego związku z Władzą Cywilną; przecież się utrzymywał, nawet wzmagał, i rozszerzał. Jasna więc iest, że dwie Władze, o których tu mowa, nie maią koniecznych z sobą związków: że

mogą się utrzymywać oddzielnie, i zupełnie od siebie oddalone; używać swego władania bez znoszenia się z sobą i układów wszelkich. Ale ieżeli porządek Cywilny nie iest z *natury* swey połączony z porządkiem Kościoła duchownym: to też w temże względzie nie są sobie przeciwne: *obiekta* bowiem czyli cele ich są różne, ale nieprzeciwne. Tak, gdy w pierwiastkowem swem postanowieniu dwie Władze nie są połączone: mogą następnie bydź w właściwym związku, który lubo nie iest nakazany, ale też ani zabroniony; owszem bardzo iest zgodny z widokami Opatrzności opiekuiącey się temi Władzami: ponieważ iest pożyteczny obudwom; wspieraiąc się bowiem wzaiemnie, wspolnie się utrzymuią. Co przyznaie *Koncy-*

lium Aureliańskie: *Ad Divinam gratiam referendum est, cùm vota Principum concordant animis Sacerdotum. Conc. Aur. V. A. 549. præfat:* Uznać w tem należy łaskę Boską, gdy wola Monarchów zgodna iest z duchem Kościoła Kapłańskim, to iëst *Rządzców iego.* Jeżeliby zaś te Władze przeciwiły się sobie: mogłoby stąd nastąpić wiele złego.

Gdy Monarchowie przyięli Wiarę Chrześciiańską: uznali zaraz, iż gorliwość ich i pobożność wymagała tego po nich, aby byli iey Obrońcami i *Protektorami,* co w dwoiakim ſposobie dopełniali: nakazywali wyrokami swemi posłuszeństwo *kanonom;* nadawali Kościołom *fundusze i przywileie.* I te są iedyne związki, które zaszły, i dotąd trwaią między Kościołem a Cy-

wil-

wilnem Panowaniem: inne się nie znayduią; i iest nawet rzeczą do okazania nader trudną, aby iakie były szczególnieysze.

Co zaś do ustaw Monarchicznych ściągaiących się do *exekucyi* Praw Kościelnych, należy się tu zastanowić. Gdy przed przyięciem Wiary Chrześciiańskiey przez Monarchów Kościoł Rząd swoy, sam utrzymywał Władzą od *Chrystusa* sobie nadaną; czyliż ta Władza uszczuploną i zmnieyszoną została, przez przeście Monarchów na łono Kościoła? Czyli zaszła iaka ustawa podległości Kościoła Monarchom? Bo trzeba koniecznie utrzymywać, albo że wyznanie Wiary przez Monarchów nadało im Władzę nad Rządem Kościoła, którey przed tem nie mieli; albo przyznać, że Kościoł zachował pod Monarchami Chrześciia-

ściianami zupełność i niepodległość swey Władzy, którey używał pod Cesarzami bałwanow czcicielami.

Wszakże, wszyscy się na to zgadzaią: że tak Monarcha prawowierny, iako i niewierny maią zupełną w panowaniu swoiem władzę; że o budwom równe należy się posłuszeństwo. I tak, *Konstantyn* Kościoła *Protektor* nie więcey miał prawa do władzy tegoż Kościoła duchowney, iak *Dyoklecyan* prześladowca. Czyliż może kto rozumieć, że wyroki Monarchów mogą uwłaczać prawom Boskim, i one odmieniać? A przecież powinienby nam tego dowieśdź, że, stanowiąc prawa w rzeczach dawniey do samego Kościoła należących, Monarchowie nabyli pożniey tey władzy. Od Boga bowiem Kościoł ma sobie Rząd oddany, co

nale-

należy do iego stałości wewnętrzney i karności czyli *dyscypliny.* Błędna iest rzecz i bezbożna sądzić, że władza iakakolwiek Cywilna może odmieniać, zmnieyszać i osłabiać moc od samego Boga Kościołowi nadaną; i że to,co było rzeczą duchowną przez wyrok *Chrystusa,* przestało bydź taką przez wyrok *Karola.* W takowem rozumieniu nie sam to tylko Kościoł podległy byłby Monarchom, ale samo Bóstwo i święte iego prawa.

Kiedykolwiek w pierwiastkach Kościoła Monarchowie wydali swe wyroki stósowne do potrzeb iego, do zachowania praw i ustaw iego : uczynili to dla dobra tegoż Kościoła, dla dania z siebie przykładu ; i często na żądanie Władzy Kościelney. Tak bowiem uczynili: *Konstantyn, Theodo-*

żyusz i *Karol Wielki*; a któryż nad tych był większym Monarchą? Który znał lepiey swą władzę? Który nabył większey sławy?

Są w Kościele, iako i we wszystkich Społeczeństwach, dwie Władze *pryncypalne*: prawodawcza i wykonawcza. Przez *Protekcyą*, którą Monarchowie daią Kościołowi, nie nabywaią mocy Prawodawstwa; ale raczey nieiako wykonawczą, gdy się przykładaią do wykonania praw od Kościoła postanowionych. Gdyby zaś inaczey było; ta *Protekcya* przemieniłaby się w gwałtowność, i wywrócenie tego porządku, który się tylko utrzymać może Rządem i Władzą samego Kościoła. Rozwiązał tę trudność *Fenelon* Arcybiskup Kambreyski, Mąż nieśmiertelney sławy i wyso-

wysokiey mądrości: „ Pewna iest, że Monarcha pobożny i gorliwy, nazwany iest Biskupem *Zakościelnym* i *Protektorem Kanonów*; wyraz to iest, ktòry nieustannie z radoscią powtarzamy, w znaczeniu umiarkowanem, którego starożytni używali. Ale Biskup *Zakościelny* nie powinien brać się do Urzędowania Biskupa w Kościele będącego. Trzyma on miecz w ręku przy drzwiach Kościoła, ale się wystrzega wchodzić do niego. W tem samem czasie gdy *proteguie*, iest posłusznym. *Proteguie* uchwały ustanowione, ale żadney nie czyni. Otoż to iest dwoiakie iego Urzędowanie, w którego ograniczeniu zostaie: *Pierwsze* iest w utrzymaniu Kościoła w zupełney wolności przeciwko iego nieprzyiaciołom zewnętrznym;

trznym, aby mogł wewnętrznie bez żadney przeszkody wydawać swe wyroki, *decydować*, potwierdzać, poprawiać, poniżać wszelkie zapędy, które się podnoszą przeciwko nauce Boskiey: *Drugie* iest Monarchy takowego Urzędowanie wſpierać i ocalać Kościoła *decyzye*, gdy te są od niego ustanowione; nie dozwalaiąc sobie nigdy pod żadnym pozorem, one tłomaczyć. To *protegowanie Kanonow* służy iedynie przeciwko nieprzyiaciołom Kościoła, to iest, przeciwko nowym Nauczycielom, przeciwko rozumom krnąbrnym i zaraźliwym, i tym wszystkim, którzy się upornie poprawić nie chcą. Niech Bóg tego nie dopuszcza, aby *Protektor* rządził, albo uprzedzał to, co Kościoł ma

postanowić. Słucha on; powolnym iest z pokorą; wierzy bez wahania się: sam będąc posłusznym, przywodzi innych do posłuszeństwa tak powagą swego przykładu, iako władzą, którą piastuie. Wszakże, na koniec, *Protektor* wolności nigdy iey nie zmnieysza: gdyżby *Protekcya* iego nie była pomocą, ale iarzmem iawnem, gdyby chciał przynaglać Kościoł do *determinacyi*, zamiast żeby on się sam do niey skłonił. „ *Fenelon, Sermon prêché en 1707. au Sacre de l' Electeur de Cologne.*

Justyniian Cesarz w Prawach swoich nazwanych *Novellæ*, tak mowi: *Ipsas leges post Canones & ad illos fovendos edi. Quod discrimen si accura-*

curatè expendiſsent neoterici quidam, non adeò se absurdis opinionibus implicuiſsent, quibûs authoritatem Principum ultra limites à Deo præſcriptos porrigunt. Par: 83.

Nie dowodzą tego przeciwnicy, w czemby Rząd Duchowny miał się przeciwić Cywilnemu. Bo czyliż mu szkodzi opowiadanie prawideł Wiary, moralności Chrześciiańskiey, *administracya* Sakramentów, rozporządzenie nabożeństwa, rozdawanie iałmużny, używanie postu, *instytucya i destytucya* Pasterzów, naznaczanie kar duchownych? A to wſzystko, są to *pryncypalne obiekta* Władzy Duchowney. Jakimkolwiek ſposobem te byłyby rozrządzone: w czemże mogą bydź szkodliwemi Rządowi Politycznemu? Prawa Cywilne sąż tem obrażone? Do-

pełnianie obowiązków Cywilnych iest że przeszkodzone? Bieg rzeczy światowych iestże wstrzymany? zamieszany? Jakkolwiek Kościoł użyie swey duchowney Władzy i niepodległości, wszystko w kraiu w iednym zostaie stanie; wykonywanie więc tey władzy nie może szkodzić żadnemu Rządowi: owszem przez dopełnienie oney zapewniaią się obyczaie, utwierdza się ſpokoyność i beſpieczeństwo, tak publiczne iako i prywatne.

Porzućmy tedy to błędne rozumienie, żeby Kościoł miał panować w kraiu; bowiem to iest przeciwko iego prawidłom, przeciwko iego zamiarom; i tego się solennie wyrzeka, iako nie na to od Boga postanowiony.

Mowią przecież ieszcze: Czyliż nie mogłoby to bydź, iżby te dwie

władze

Władze, przeciwne sobie dawały wyroki: któreyżeby w takowym przypadku słuchać należało? Odpowiedź iest prosta: W rzeczach Duchownych Władzy Kościelney, a w Cywilnych kraiowey. A iako *obiekta* tych dwoch Władz są w sobie zupełnie różne, nie mogą więc ich Ustawy bydź przeciwne; chyba w przypadku, gdyby ci, w których są ręku i mocy, chcieli sobie przywłaszczać wyższość i panowanie iedni nad drugiemi.

Pewnie i to powiedzą: iż bydź może, że *Ministrowie* Religii na złe używaią swey Władzy Duchowney; i oraz często się zdarzało, że uniesieni wyniosłością, usiłowali panować w tem, co należy do Władzy Cywilney. Ale coż toza zarzut? Czyliż może kto zabronić i ograniczyć tak czyią

chci-

chciwość, aby on nią nie był wzruszonym? Czyliż Ustawa i Prawo, dla tego iest szkodliwe, że może go kto zgwałcić, albo chcieć ten występek popełnić? Nigdy zaś niepodległość Kościoła nie nadaie mocy nikomu, aby dla niey miał wdzierać się w niepodległość Władzy Cywilney; owszem kładzie wieczną granicę między sobą, a Władzą Cywilną, i oney zgwałcenie uznaie za rzecz arcy złą i szkodliwą, tak Kościołowi, iako i wszelkiey Społeczności. Mowmy w podobieństwie wſpomnionego zarzutu: Monarcha czyli ma prawo przestąpienia granic swego Sąsiada, zagarnienia iego ziemi, dla tego, że to czyni? każdy przyzna, że nie ma prawa takowego: i czyliż dla tego złe iest ostrzeżenie granic każdego Państwa?

albo

albo daremna i szkodliwa Monarchow niepodległość ? Coż dopiero mowić o Władzy Kościoła i iey niepodległości, którey *obiekta* są zupełnie różne od Władzy Cywilney ? Dopoki *Ministrowie* Religii będą zostawać w granicach tey Władzy, które im oznaczył ich Prawo dawca ; gdy z naywiększą niepodległością Rządy Kościoła ſprawować będą: nie przyniosą zapewne żadney szkody Społeczności polityczney. Tak i Władza Cywilna nie zaszkodzi Kościołowi i Religii, gdy przy obszerności i własności swoiey zostawać będzie. Tak się wszystko utrzymywać powinno na ziemi; bo nieograniczność Władzy i Wszechmocności samemu tylko Bogu iest właściwa.

Sądzą niektórzy bydź niewzru-

szo-

szonym *argumentem* przeciwko niepodległości Władzy Kościelney, wspartym na zdaniu *Swiętego Optata Doktora*: „ Że Kościoł iest w Państwie, nie Panstwo w Kościele. „ Atoli coż tu iest trudnego do odpowiedzi; i nawet do zniszczenia tego zarzutu? A to dosyć iest, tyle powiedzieć: Kościoł *Katolicki* iest powszechny, to iest, *Uniwersalny* względem całego świata: więc żadnego kraiu i Państwa nie iest ściśniony granicą. Swięty *Doktor* użył tey uwagi do *Donata*, który urażony przeciwko Cesarzowi, modlitwy za niego w Kościele swym zakazał; która, podług nauki *Pawła Swiętego*, czyniona bydź powinna za Monarchów, nawet i bałwochwalców, którzy za czasow iego światem rządzili: bo Państw pomyślność złą-

czona

czona iest z zwrostem Kościoła i nauki *Chrystusowey*: bo zamieszanie i woyna każdego kraiu równie iest szkodliwa tak Kościołowi w nim będącemu, iako i kraiowi. Zaczem, podług wyroków Kościoła, nie dość iest prosić Boga o pokoy kraiu, w ktorym się Kościoł znayduie, przeto; że nie kray iest w Kościele, ale Kościoł w kraiu. Jest, prawda, Kościoł w Państwie, z owey strony, która należy do Praw Cywilnych i do Politycznych, do podległości winney, Władzy prawey Rządowey; ale znowu Państwo iest w Kościele w tem wszystkim, co należy do Rządu Duchownego, i co tylko sama Władza Kościelna stanowić może na mocy nadaney sobie od *Chrystusa* Pana. Gdyby bowiem Władza kraiowa Cywilna chciała znosić Ustawy Kościoła,

dawac wyroki przeciwne prawidłom Religii, odmieniać obrządki, wywracać *Hierarchiią* Kościoła: w tem przypadku nie byłoby w takiem Państwie Kościoła Katolickiego; ale raczey *Schizmatycki*, i nie maiący żadnego społeczeństwa i związku z Kościołem *Chrystusa*.

Nadciągnienie przeto zdania i wniosku Swiętego *Optata* przeciwko rozciągłości Władzy Duchowney iest bardzo źle użyte: bo nikt przeczyć tego nie może, iżby iey własnością nie było to wszystko, cokolwiek się tycze Wiary i nauki. Władza nawet Kościelna w innym widoku wzięta, nie tylko się nie przeciwi Władzy świeckiey kraiowey; ale owszem z iey woli praw swoich używa: bo do któregokolwiek kraiu Wiara

Chrze-

Chrześciiańska *Katolicka* wprowadzoną była, i iest: iey prawidła, i Rząd iey Kościoła od Władzy kraiowey Cywilney nie tylko przyięte zostaią; ale prawami tegoż kraiu zaręczone są i zabeſpieczone. Tak uczynił *Mieczysław* I. Xiąże Polski, gdy wezwał do swego kraiu Nauczycielów Wiary *Chrystusowey*. Żadnego bowiem prawidła Rządu Kościołowi nie przepisał, ani władania nim nie ostrzegł dla siebie; ale taki przyiął, iakim się tenże Kościoł powszechnie rządził. Podobnież uczynili wszyscy Mocarze i Rzeczypoſpolite w przyięciu Wiary *Chrystusowey*, i założeniu Kościoła w ich kraiach. Łączą się nawet kraie do kraiow z warunkiem niektórych swych praw i przywileiów: czyliż dla tego powstaie nowy Stan w Stanie?

Tak

Tak przyłączyło się do Polski Xięstwo Litewskie, Pruskie i Inflantskie.

Inny ieszcze iest zarzut takowy na wyrazach Swiętego *Augustyna* zasadzony. „Wszystko to, co nam rozkazuią (mowi ten święty Oyciec) „ powinno bydź zachowane dla pokoiu powszechnego, gdy nie iest przeciwne Wierze i dobrym obyczaiom.„ A że *dyscyplina* i Rząd Kościoła nie są *obiektem* Wiary i Moralności: należy więc Duchownym bydź w tem władzy świeckiey posłusznemi, cokolwiek im rozkazuie. Na to nie trzeba żadney odpowiedzi, tylko wiernie ten *text Augustyna* Swiętego wyłożyć; to iest, mowi ten Oyciec Swięty tak: *Quod enim, neque contra Fidem; neque contra bonos mores esse convincitur, indifferenter est habendum:*

& pro-

& propter eorum, inter quos vivitur, societatem servandum esse: Episto: 54. ad inquis: Jak tu z tego można dowodzić obowiązku posłuszeństwa Duchownych Władzy świeckiey, w rzeczach *dyscypliny* i Rządu Kościoła: łatwo każdy osądzi.

Fleury, znakomity Dzieiów Kościelnych Pisarz, w wielu zdarzeniach i zatargach między Kościelną a świecką Władzą w zdaniu swem użyty: stoiąc naprzeciw iedney, broni drugiey tak pisząc: Jako Władzy Rządu Cy-
„ wilnego iest istotną i naywłaściwszą
„ Zwierzchności iego cząstką sta-
„ nowić Prawa, *Magistratury*, Sę-
„ dziów i *Ministrów*; tak do Wła-
„ dzy i Rządu Kościola należy, sta-
„ nowić swe Prawa, Kapłanów, Sę-
„ dziów i Urzędników: bo to iest

„ Pra-

„ prawo istotne każdego Społeczeń-
„ stwa. *Fleu: Disc: 7. sur l' hist: Ecc: Art: 1.*

Przywodzą ieszcze na dowód podległości Władzy Kościelney Rządom kraiowym Cywilnym przykłady i czyny *Koncyliow* złożonych R. 813. iednego w *Tours*, drugiego w *Chalon* nad *Son* rzeką leżącym, trzeciego w *Moguncyi*. Te *Koncylia*, powiadaią, *prezentuiąc* swoie Ustawy czyli *Kanony Karolowi Wielkiemu* upraszały go, aby w nich popoprawiał, coby było złego; dodał, czegoby nie dostawało; potwierdził, co mu się zdawać będzie. Czyż to nie iest poddadź Władzy Cesarskiey Cywilney praw Kościelnych?

Żeby na to odpowiedzieć dostatecznie, trzeba wyłożyć słowa tychże *Koncyliow* każdego z osobna:

Kon-

Koncylium Turońskie tak mówi: A które (ustawy) podług *reguły Kanonow* poprawy potrzebuią: oddzielne te zapisaliśmy, aby były Nayiaśnieyszemu Cesarzowi okazane. „

Szalońskie czyli *Kabilońskie*: Ażeby przy rostropnem iego roztrząśnieniu, to, co rozsądnie postanowiliśmy, potwierdzone zostało; tak, w czem mniey dokładnie postąpiliśmy, iego doskonałością zastąpione było. „

Moguncckie: A co w nich, (to iest ustawach,) poprawy godnego znaydzie się, Twoia wſpaniała Cesarska Godność niech każe poprawić; ażeby tak poprawne, nam wszystkim, i całemu Ludowi Chrześciiańskiemu i Następcom naszym były ku wiecznemu zbawieniu. „

Co do pierwszego: Zasięga to *Koncylium* zdania Cesarza w ustawach

swych

swych należących do *dyscypliny*. Azaż ten się sądzi bydź podległym, gdy czyiego zasiąga zdania?

Co do drugiego: Wzywa to *Koncylium* potwierdzenia Cesarza Ustaw swoich; i dodania, co się zdawać będzie iego doskonałości, ktorą on słynął w rzeczach nawet tyczących się Rządu Kościoła. W tem więc *Koncylium* szuka raczey rady Cesarza, a nie wyroku.

Co do trzeciego: Oświadcza *Koncylium Karolowi Wielkiemu*, że, ieżeli sądzi bydź co potrzebnego poprawy w Ustawach swoich, może rozkazać, aby poprawione było na innem *Koncylium*; tak, aby stąd był nieomylny pożytek dla całego Kościoła. Nigdy bowiem Kościoł na *Koncyliach* zgromadzony w rzeczach *dyscy*-

pliny, nie przyznaie sobie nieomylności: bo ią ma sobie tylko przyrzeczoną od Boga w nauce Religii. Jeżeli udziela to *Koncylium* swey Władzy Cesarzowi; czyliż ten władzę utraca, który iey udziela? Owszem dowodzi przez swe zezwolenie *Koncylium*, że bez niego nie mogł się Cesarz mięszać do iego ustaw. Godzien nawet był *Karol Wielki* takowego z nim się znoszenia Rządu Kościoła: gdyż on był wielkim iego *Protektorem*; on *Koncylia* zgromadzał za dołożeniem się Stolicy Apostolskiey, i iey zezwoleniem; on na to koszta potrzebne łożył; on prawie wſpolnie z Duchowieństwem pracował około dobra Religii i Kościoła. On kray obszerny Stolicy Apostolskiey nadał; wiele Katedr i Kościołow fundował.

 Urzę-

Urzędowanie Pasterskie w Owczarni *Chrystusowey* iest niezawodnie z istoty swoiey duchówne i Kościelne: osoby więc wybrane do niego nie mogą bydź od samey Władzy świeckiey; tem bardziey gdy te urzędy maią do siebie przywiązaną Władzę Zwierzchności i Rządu nad duszami Wiernych, którey udzielić, i nadadź ią w Kościele szczególnym ten tylko może, który ią ma w Kościele powszechnym; a ten nie ma iey sobie nadaney od Zwierzchności świeckiey: bo ta sama iey nie maiąc, nadadź iey nie może nikomu. Nikt albowiem ieszcze z tem się nie odezwał, aby Władza świecka miała moc duchowną w Kościele Katolickim; miała ten *charakter* do udziału Pasterzom, iakiego oni do Rządu wnętrznego Ko-

ścio-

ścioła koniecznie potrzebuią. Miał Kościoł od początku swoiego ten Rząd, gdy żaden Monarcha, żadna Zwierzchność świecka nie mięszała się do niego; gdy żaden ieszcze kray, ani Monarcha, Wiary *Chrystusowey* za swoię nie przyiął, nie uznał: więc toż samo dowodzi niepodległość Władzy Duchowney.

Żadne Społeczeństwo utrzymać się nie może bez Przewodnika, bez Wodza; ten, potrzeba, aby był znany od podległych iemu; aby nikt nie przywłaszczał sobie iego *tytułow*, iego mocy urzędowania; sposób także wybrania iego powinien bydź pewny z przepisu prawa. I to iest prawidło istotne i fundamentalne każdego Społeczeństwa. Kościoł wyobrażony iest przez Społeczeństwo Ludu wiernego,

bo z tego się składa, iest więc Społeczeństwem; Pasterze iego są Urzędnikami, *Magistratami*, bo są Sędziami. Ci odebrali moc i prawidła Rządu Kościoła od Boga, i wszystko to, co iest potrzebne do iego się utrzymywania.

Jeżeli Władza świecka, Monarchiczna Prawowierna, z powodu widoków politycznych przyznaie sobie moc wyboru Pasterzów, lub przepisania prawideł Kościołowi Katolickiemu na ich obieranie, bez dołożenia się Władzy tegoż Kościoła: więc Monarchowie inney wiary będący, a nawet i *Machometańscy* i bałwochwalcy, mogliby sobie tęż samą moc przywłaszczać; mogliby Urzędy Kościelne Pasterskie nadadź niewiernym i prześladowcom Wiary Chrześciiańskiey.

Mo-

Monarchowie i wszelkie Zwierzchności kraiowe, są *Protektorami* praw Kościelnych; w ich iest mocy podawać ie do wiadomości Poddanym, ich przestępstwa przestrzegać, a tem bardziey bronić ich gwałcenia i prześladowania. Gdyby zaś przywłaszczali sobie moc praw Kościelnych stanowienia, musieliby bydź Kościoła Prawodawcami; raczey Władzy iego *uzurpatorami* niż *Protektorami* i obronicielami. Kościoł Katolicki iest *uniwersalny*, czyli powszechny; iednem prawem wszędzie rządzony i utrzymywany bydź musi: gdyby Władza każdego kraiu mogła mu nadawać rządowe prawa, ta nie rozciągaiąc się za swe granice; więc w różnych kraiach różnym ſposobem byłby Kościoł rządzony: coby się iawnie ſprze-

ciwiało porządkowi i iedności tego Kościoła.

Z okrzykiem przyięto we Francyi obieranie Pasterzów od Ludu; utrzymuiąc, że w pierwiastkach Kościoła był takowy zwyczay, czyli prawo. Nie powtarzaiąc tego, co się w tey mierze wyżey powiedziało, przyznać należy: że iak było w mocy Władzy Kościelney postanowić go, tak i odmienić; odwoływać go więc i przywracać nikt nie może, tylko właściwy Prawodawca. Nadaremno tedy usiłuie iakakolwiek inna Władza wskrzeszać to prawo i do skutku przywodzić, gdy go właściwy Prawodawca nie odwołuie. Gdyby Władza świecka każdego kraiu mogła przywracać dawne Kościoła Ustawy, od tegoż odmienione i uchylone: więc

by

by cały Rząd Kościoła odmienić mogła; to wprowadzać, co Kościoł uznał bydź szkodliwe. A ieżeli kto sądzi, że wszystko to, co było zachowane w pierwiastkach Kościoła iest dobre, i wrócone bydź powinno: przyznać musi, że każdego Rządu dawne prawa nie mogły się stać nieużytecznemi, ani szkodliwemi; więc na prożno dawne znoszą, a nowe stanowią, ieźli wszędzie dawnych się trzymać powinni. I tak, należy w Kościele przywrócić dawny zwyczay pożywania *Kommunii* Swiętey pod obiema znakami chleba i wina przez każdego; noszenia do domów *S. Eucharystyi*; odprawiania publiczney pokuty przy drzwiach Kościoła; oddawania Dziesięcin z każdego pożytku, i tym podobne.

Chcą dowodzić, że *nominowa-*

nie

nie czyli wybranie Pasterza nie iest *obiekt* duchowności: ponieważ świeccy, nawet niewierni, rozdaią *Beneficya*, Plebaniie; Królowie *nominuią* Biskupów. Czyliż nie przyzwoitsza iest, iżby lud obierał sobie Pasterza, którego iest *interessem*, aby był iak naylepszym; a tak, żeby go Zwierzchności Kościelney *prezentował* do *Instytucyi*?

Na co tak się odpowiada: że Kościoł dozwolił świeckim *nominowania* Plebanów i Biskupów; czyliż dla tego Władza świecka może ludowi nadawać moc obierania Pasterzów? Kościoł nadał prawo świeckim *nominowania* Osób na *Beneficya*, których stali się *Fundatorami*: czyliż przez to rozciągnął to prawo do wszyskich, którzy się do tego nie przyłożyli?

Zgro-

Zgromadzenie Narodowe Francuzkie nie mogło nadawać Biskupom *Metropolitanom* Władzy *Konfirmowania* nowych Biskupów, iak chciało, i uczyniło: bo ta Władza nadana od *Chrystusa* Namiestnikowi iego Papieżowi, nie może bydź przez nikogo komu innemu udzielona: bo z tey Władzy wypływa *charakter* istotney Zwierzchności, którego ten tylko udzielić może, który go ma. Mieli *Metropolitanie* tę Władzą, i mieć ią mogą; ale od Kościoła przez Papieża udzieloną, iak zrzódła, z którego ona wypływa: inaczey powzięta, nie ma właściwey cechy, nie ma należnego charakteru; ale tylko samę powierzchowność, i uboczność.

Idą w tey mierze uporczywi do innych przykładów: przywodzą: że nawet

wet w samych początkach Kościoła, na Urząd Apostolski lud wybrał Swiętego *Macieia* na mieysce *Judasza*: *Piotr* Swięty *prezydował* na tey *elekcyi*, ale wszyscy Wierni przytomni zdania swe dali; i gdy się zgodzić nie mogli na iednego z dwoch *Macieia i Barsabę*, udali się do losów, i przez te *Maciey* obrany został. Otoż iawny ſposòb obierania Biskupów, Następców Apostołów; i ten gdy od samychże Apostołów postanowiony, czyliż się go godziło odmieniać, i gwałcić prawo ludu w ow czas mu przyznane? Odpowiada tak na to wielki *Boſsuet*: „ Wybranie *Macieia* było raczey wyborem Boskim, iak ludzkim; przecież nie kto inny, tylko *Piotr S.* złożył tę *Elekcyią*: bo iemu w tey mierze moc była od *Chrystusa* nadana. „

Hist:

Hist: de Var. l. 15. Nadto, że *Piotr* Swięty wezwał do tego wyboru wszystkich Wiernych, których liczba tylko była 120.; czyli idzie za tem, że tak chciał, aby na zawsze w Kościele czynione były *Elekcyie*, gdy nic w tey mierze nie postanowił? Czy stąd wnosić można, że iako Głowa Apostołów, iako Namiestnik *Chrystusow*, nie mogł sam mianować i wybrać nowego Apostoła? Mogł zapewne: ale chciał w ow czas okazać Wiernym, że iest dalekim od osobistego komu sprzyiania, czyli *fawor u*; iak przyznaie Swięty *Chryzostom*, gdy mowi: *Quid ergo, Petrum ipsum eligere non licebat? licebat utique; sed ne videretur ad gratiam facere, abstinet. in Act. Apost: Homil. 3.*

Jeżeli przykład *Piotra* Swiętego

w wy-

w wyborze Swiętego *Macieia* ma bydź naśladowany od Następców Apostołów: a czemuż ciż sami Apostołowie onego się nie trzymali? gdyż Biskupów sami wybierali i stanowili, iak uczynił Swięty *Paweł* w Osobie *Tytusa*: *Hujus rei gratiâ reliqui te Cretæ, ut ea, quæ desunt, corrigas; & constituas per Civitates Presbyteros, sicut & ego disposui tibi. Epist. ad Tit:* Mowią, że Apostołowie oddali Ludowi moc obierania Dyakonów. Prawda, że to uczynili tak Apostołowie dla tego, że Dyakonów było obowiązkiem rządzić i zawiadywać dobrami Wiernych na wspołkę oddanemi, z których potrzeby ubogich opatrywali, i im służyli do stołów, u których pospołem iadali. Gdy zaś Dyakoni powzięli na siebie same o-

bowiązki duchowne i świętość *charakteru:* wybor ich zależał iedynie od Władzy i Rządu Kościoła.

Twierdzą, że nawet Odszczepieńcy nie byli wyłączeni od obierania Biskupów: gdyż *Swiętego Ambrożego* na Biskupstwo *Medyolańskie* Aryanie razem z Katolikami obrali. Prawda iest, że byli Aryanie przytomni wybraniu *Swiętego Ambrożego*; ale z tey przyczyny, że chcieli mieć Biskupa z pomiędzy swoich *Sektarzów*. Alboż ci są wszyscy *Elektorami*, którzy się na mieyscu *elekcyi* znayduią; choćby też swoiemi okrzykami radość, lub nieukontentowanie okazywali? A gdyby się też i wcisnęli Aryanie do tey *elekcyi Swiętego*: czyliż idzie za tem, że do niey przypuszczeni byli? że mieli prawo

do niey należeć? Ważą się i to mówić: za co Odszczepieńcy nie maią należeć do wyboru i Biskupów i Pasterzów? albóż iest ich *intere∫sem* złych obierać?

Jest zapewne, na ohydzenie Wiary, którey nienawidzą. Ale zpytać się raczey należy, czyli iest Odszczepieńcow *intere∫sem* obierać dobrych Pasterzów Katolickich? Nie zapewne: bo ich nie obieraią dla siebie, ani nawet znać i wiedzieć mogą iakich Kościoł Katolicki Pasterzów potrzebuie.

Koncylium Niceńskie II. tak stanowi; *Omnem electionem, quæ fit à Magistratibus, Epi∫copi, vel Presbyteri vel Diaconi, irritam manere ex Canone, dicente: Si quis Epi∫copus Magistratibûs sæcularibus usus, per*

eos Ecclesiam obtinuerit, deponatur, & segregetur; & omnes, qui cum eo communicant. Oportet enim eum, qui est promovendus ad Episcopatum, ab Episcopis eligi: quemadmodum à Sanctis Patribus Nicææ decretum est. Conc. Nicæn. II. a. 787. Act. 8. Can. 3.

Koncylium Konstantynopolitańskie IV. toż twierdzi: *Quisquis autem sæcularium Principum & Potentium vel alterius dignitatis laicæ, adversùm communem ac consentaneam atque canonicam electionem Ecclesiastici Ordinis agere tentaverit, anathema sit; donec obediat & consentiat in hoc, quod Ecclesia de electione & ordinatione proprii Præsulis se velle monstraverit. Conc. Constant. IV. 869. Can. 22.*

Coza cząstkę mieć może Władza świecka w nadawaniu Biskupowi, lub Plebanowi Władzy Duchowney? Jak ta może wyznaczać im lud, i oddawać do rządu, do nauczania, do zawiadywania iego sumnieniem? *Reguły* i prawidła do tego użyte, czyliżby wszędzie mogły bydź iednakowe? A nie będąc, iak wiele byłoby wprowadzonych zwyczaiow szkodliwych, oraz świętości i iedności Kościoła, które są iego fundamentem, sprzeciwiaiących się!

Powiedaią: że iest w mocy Władzy kraiowey dozwolić, lub nie, wprowadzenia iakowey Religii; a zatem może ią przyiąć pod pewnemi warunkami. I tak, gdy Religiia Katolicka przyiętą do którego kraiu była: Władza Cywilna musiała wyznaczyć

Mia-

Miasta, Stolice i *Dyecezye* dla Biskupów. Co więc przed tem uczynione było bez dołożenia się Zwierzchności Kościelney, za co teraz nie ma bydź czynione?

Na co tak się odpowiada: Jest w mocy kraiowey dozwolić wprowadzenia Religii do swego kraiu, lub nie; ale nie iey iest władzy odmieniać i stanowić prawidła dla niey: boby przez to odmienioną bydź mogła; boby nie była taką, iaka iest w swey istocie; boby w każdym kraiu inne prawidła maiąc, nie była iedną Wiarą. Nie dowiedzie nikt tego, aby Religiia *Katolicka* weszła do którego kraiu z innemi prawami, iak z temi, które iey nadał iey Prawodawca i Nauczyciel *Chrystus*: i z temi, które iey przepisały Zbory powszechne z po-

mocą i natchnieniem *Ducha Swiętego*; złożone z ludzi nayoświeceńszych, i naycnotliwszych. Nadała Władza kraiowa mieysca na Stolice Biskupów, z nich niektóre fundowała, dochodami opatrzyła: lecz to czyniła stósownie do woli, iey Nauczycielów, i za potwierdzeniem naywyższey Kościoła Katolickiego Władzy; ale tym Biskupom Władzy Duchowney nie dała: bo tego udzielić nie mogła, czego sama nie miała. Nie mogła nawet oznaczyć granic dla *Dyecezyy*: bo tych obszerność zawisła była od liczby nawroconych, i od obszerności ziemi przez nich osiadłey; nie mogła nakazać ludowi posłuszeństwa pod obowiązkiem Sumnienia: bo do tego mocy potrzebney nie ma, i mieć iey nie może, by naypotężnieyszy Mo-

nar-

narcha. Wszystko więc, cokolwiek czyni Władza kraiowa przyymuiąc Religiią *Katolicką*, musi bydź w tem ſposobie przyięte, w iakim są prawidła powszechne tey Religii: inaczey postępuiąc, byłoby raczey oddalać ią, niżeli przyymować; i nie chcieć iey wyznawać.

Mowią ieszcze: Kościoł nie ma własności ziemi, a zatem wszelkie iey podziały w rozległości, należą do Władzy Cywilney, iey istotney właścicielki; stąd wnoszą, że do niey należy, a nie do Władzy Duchowney wyznaczać rozciągłość *Parafiy i Dyecezyy*, oraz im granice stanowić. Odpowiedź: Gdy zachodzi potrzeba kray dzielić, granice iego stanowić i oznaczać: nic pewnieyszego, że to należy do Władzy Cywilney, i do te-

go Rząd Kościelny nigdy się nie mięsza; lecz gdy Kościoł wyznacza Osoby Duchowne do rządu *Parafiy*, lub *Dyecezyy*, nie może żadna inna władza przywiązać ich zwierzchnictwa do pewney rozciągłości mieysca, lub ziemi; bo nie może udziału tey Władzy uczynić, którey nie ma: ani przeto wyznaczać może pewną liczbę Pasterzów sobie niepodległych w ich powołaniu, stósownie do mieysca i potrzeb mięszkańców. Kto nawet może inny, iak Rząd Kościelny uznać potrzebną liczbę Kapłanow, stòsownie do mieysca i liczby mięszkańców? Co gdyby było mylnie i *nieproporcyonalnie* urządzone, przyniosłoby uszczerbek, *Parafiianom* albo *Plebanom*; a zatem Duchownemu Rządowi zawod w nauce dostateczney i po-

potrzebney w posłudze Wiernym. A zatem nie iest nic nad to pewnieyszego, że gdy przychodzi stanowić rozciągłość *Parafii*, lub *Dyecezyi*: nie może tego urządzić i ustanowić żadna inna Władza, iak Kościelna. Własność kraiu, lub ziemi zostaie zawsze pod Władzą i Rządem Cywilnym; Zwierchność Kościelna swoię ſprawuie w rzeczach Duchownych,

Tak ieszcze w tey mierze mowią: każdy może się przenieść z iedney *Dyecezyi* do inney, przez co, podług woli i intereſsów swoich, obiera sam sobie *Plebana*, Biskupa; co może ieden, lub wielu uczynić, mogą wszyscy: a tak nie Kościoł, czyli iego Władza poddaie *Parafiianów*, *Dyecezanów*; *Plebanom*, Biskupom, ale każdy ich sobie podług upodo-

bania

bania obierać może. Gdy to każdy prywatny czyni, za coż Zwierzchność kraiowa nie ma rozrządzić swą Władzą, i postanowić lub odmienić, tak rozciągłość *Dyecezyy*, iako i wyznaczyć Biskupów do tychże *Dyecezyy*; lub ich z iedney do drugiey przenosić? Odpowiedź: Sam Kościoł widząc potrzebę konieczną, i często mogącą się wydarzyć, iżby ludzie mięszkania swoie odmieniali, przenosząc się z iedney *Parafii* do drugiey, lub z iedney *Dyecezyi* do inney; nie tylko tego dozwolił, ale postanowił czas zamięszkania, podług którego wymiaru każdy podlega tey Zwierzchności duchowney, pod którą zostaie. Lecz przez to nie odwołał, ani odmienił raz nadaney Zwierzchności tey, lub inney *Dye-*

cezyi

cezyi Biskupów. Czyliż Władza *Magistratu* dla tego ma ustawać, że niektórzy mięszkańcy Miasta z niego się wynoszą? Czyliż dla tego, że niektórzy z iednego Miasta wychodzą na mięszkanie do innego, Władza kraiowa utraca moc swoię utrzymania *Magistratu*, lub iego odmienienia? Luboby była rzecz przyzwoitsza, iżby się Władza Cywilna odmieniać, i przenosić mogła do inney sobie podobney; iak żeby Władza Duchowna przeniesła się do Świeckiey. Tem bardziey iest w tem przypadku rzecz do uskutkowania niepodobna; gdyż *charakter* Władzy Duchowney nie może bydź przystosowany i przelany do Osób świeckich; a gdy tak bydź nie może, iakże Zwierzchność Świecka udzielać ma tey Władzy Ducho-

chowney, koniecznie potrzebney Plebanom i Biskupom, którey sama mieć nie może? Częstokroć tak się wydarza, że *Dyecezyie* pograniczne kraiów przechodzą ich granice; i lubo one zaymuią w swey rozległości dwoch kraiów Władze Rządowe, żadna iednak z nich nie stanowi *dyecezalney* obszerności; bo nawet prawem Cywilnem i Narodów czynić tego nie może; ale czyni to Władza Kościelna, która iedna i taż sama będąc w każdym kraiu, iey Religiią wyznaczaiącym, w iedności tegoż Kościoła będącym; przeznacza ten w nim porządek, który uznaie bydź dogodnym, swym Wyznawcom równie sobie podległym.

W początkach opowiadania Świętey *Ewangelii*, lubo *Chrystus* Pan

powie-

powiedział do wszystkich Apostołów: *Euntes in Mundum universum, praedicate Evangelium omni creaturae Marc. 16.* „ Idący w Świat, opowiawiadaycie *Ewangeliią* wszystkim ludziom. „ Nie mogli przecież Apostołowie inaczey postąpić, iak ułożyć się, i podział między sobą uczynić, w w którą stronę świata ma się z nich który udadź. I tak S. *Piotr* zostaie w Rzymie, S. *Jakob* udał się do Jeruzalem, S. *Jędrzey* do Achai, S. *Szymon* do Egiptu, S. *Tomasz* do Indyi; inni zaś w inne kraie poszli. Nie kto inny, iak sami Apostołowie wyznaczyli Biskupów tym mieyscom i *Dyecezyiom*, od których się oddalili. I tak S. *Piotr* oddał S. *Markowi* Alexandryią, S. *Paweł* Tymoteuszowi Efez, a *Tytusowi* Kretę. Czytamy

tamy w księdze Obiawienia S. *Jana,* czyli *Apocalypsis*, siedmiu Biskupów w siedmiu Miastach Azyi nmieyszey postanowionych. Od tamtego czasu, aż dotąd wydział *Dyecezyy* był zawsze w Rządzie Władzy Kościelney. *Tradycyia* w tey mierze iest stale nieprzerwana i nieodmienna.

Kanony, to iest Ustawy *Apostolskie*; które są naydawnieyszey starożytności; które nie są nic innego, podług *Fleurego*, iak prawidła *dyscypliny* dane od Apostołów, zachowane długo przez samą *Tradycyią*, a potem zapisane; od wieku IV. w naywyższey zostaią powadze. *Fleury disc. 7. sur l'Hist.Eccle: Art: 1.* Które to *Kanony* zabraniaią Biskupom święcenia Xięży w obcey *Dyecezyi*, w Miastach i Wsiach do ich Rządu i *Juryzdykcyi*

dykcyi nie należących; a to bez pozwolenia Biskupa mieyscowego. A w przypadku temu się sprzeciwienia, wykraczaiący Biskup powinien bydź z Biskupstwa złożony, to iest *deponowany*, i ci, których święcił „ *Episcopum non audere extra terminos proprios ordinationes facere in Civitatibus & villis, quæ illi nullo jure subjectæ sunt. Si verò convictus fuerit hoc fecisse præter eorum scientiam, qui Civitates & villas detinent, & ipse deponatur, & qui ab illo sunt ordinati.* „ *Can. Apost. 36.* O wydziele zaś tak *Dyecezyi*, iako *Parafii*, S. *Cypryan* naucza: *Cùm singulis Pastoribus portio Gregis sit adscripta, quam regat unusquisque & gubernet, rationem sui actus Domino redditurus.* „ *S. Cypr: Ep. 55. ad Cornel.*

Jakiego są pożytku i potrzeby w *Hierarchii* Kościelney *Kapituły Katedralne*, następuiące uwagi dowiodą: Podług *Kanonów* pierwiastkowego Kościoła i naydawnieyszego zwyczaiu, *Kapituły Katedralne* maią prawo władania, to iest *Juryzdykcyi* i Rządu w *Dyecezyi* po zmarłym Biskupie, lub iego *rezygnacyi*; dopoki inny Biskup nie obeymie prawney Rządów władzy. W każdym zaś czasie też *Kapituły reprezentuią Senat dyecezalny*; Osoby ie składaiące są radą i pomocą Biskupowi do Rządu *Dyecezyi*. W początkach Kościoła *Kapituły* obierały Biskupów; iako i dotąd obieraią ich w *Niemczech* i innych kraiach. W Polszcze odebrał *Kapitułom* ten przywiley *Kazimierz Jagiellończyk*, zostawiwszy im samą

for-

formalność, a sobie *absolutną nominacyą.* Nie tylko *Hierarchiia* Kościelna poniesłaby wzruszenie swego porządku z zniesienia *Kapituł Katedralnych*; ale cały Rząd Kościoła w *Dyecezyiach* swoich nie mogłby bydź utrzymany, bez tych części i stopniów Duchowieństwa, których do Rządu koniecznie potrzebuie; na wzór i podobieństwo innych Rządów i Stanów. Nic przeto pewnieyszego, iak żeby w żadney części Rządu Kościelnego, nie było dozoru, ani ładu: gdyby w Stanie Duchownym nie było takiegoż podziału. Gdyby nie było w Kościele, tak *Kapituł Katedralnych*, iako i *Kollegiat*: skądżeby Biskup zasiągał rady i pomocy do rządu *Dyecezyi?* Nie od Plebanów; bo z tych choćby niektórzy byli zdatni,

nie należy ich odrywać od obowiązków Pasterskich. Skądby nawet można Osoby zdatne wybierać na Biskupów? Do którego to dostoieństwa trzeba wielkiego przyſposobienia; trzeba wprzod bydź pomocnikiem, a niżeli Rządzcą; trzeba bydź na Urzędzie Dziekana, Archidyiakona i Officyała: a dopiero temi stopniami idący, nie zawiedzie wyboru swoiego na Biskupa. Gdy zaś uchybiono tego porządku i doświadczenia; wybor dobry musiał bydź zawiedziony; zły raczey był i szkodliwy. Nad to, iakżeby mogła bydź czyniona nadgroda wysłużonym i wypracowanym w Stanie duchownym, gdyby w nim nie było stopniów los zasłużonego polepszaiących; a gdyby nie było *Prelatur* i *Kanoniy*, iakieby tych sto-

pniów

pniów nadgrody były? Bez nadgrody zaś nie zdołał nikt w żadnym Rządzie, w żadnym Stanie osiągnąć tego dobra, dla którego iest postanowiony. Stan Duchowny więcey nad inne Stany potrzebuie ludzi uczonych; w któreyże iego *Klaſsie* mogą bydź takowi, iak w składaiącey się z *Prałatow* i *Kanonikow*? Gdyby więc tey *Klaſsy* tak użyteczney i potrzebney w *Hierarchii* Kościelney nie było, musiałaby bydź inna tey podobna. Nie wſpominam tu użyteczności *Prałatów* i *Kanonikow* w Polskim Rządzie Cywilnym: bo ta iest dobrze wszystkim wiadoma, do iakiey ci posługi publiczney są używani. Kościoły *Katedralne* są pierwsze w każdey *Dyecezyi*; są wzorem i przykładem dla Kościołów *Kollegiackich*, a te dla

innych.

innych. Prawodawcy tych Ustaw Kościelnych, ludzie światli, cnotliwi i doskonali, znali dobrze użyteczność stopniów swey *Hierarchii*; nie prowadził ich do tego żaden widok prywatny, lub próżny, ale dobro powszechne; daremne iest więc w tem usiłowanie uprzedzonych, stanu rzeczy nie znaiących, aby te pożyteczne Ustawy mieli poprawiać lub znosić. Widok ich powierzchowny nikogo nie nauczy, ani też komu okaże istotę rzeczy. Jeżeli kto z widzenia niektórych Osób nieużytecznych wnosi sobie nikczemność wszystkich, wielką w tem popełnia omyłkę; i równieby pobłądził, sądząc tem sposobem o Urzędnikach innego Stanu. Nie masz, i nie było żadnego urzędu na świecie, nawet nayużytecznieysze-

go,

go, któregoby nie posiadali użyteczni i próżniacy, dobrzy i szkodliwi. Żaden Prawodawca nie iest zdolny zapobiec złemu użyciu praw swoich i urzędów od siebie postanowionych; ale wie doskonale, że dobra ustawa w ręku dobrego wykonawcy bydź musi użyteczną Społeczności: dla takowego więc onę stanowi.

Zna dobrze Stan Duchowny, dla czego zawistni Religii sądzą bydź *Hierarchiią* iego w *Kapitułach* odwiecznie ustanowioną, nieużyteczną i niepotrzebną; że te zniosłszy, Stan cały nachylony do upadku zostanie; potem zginie; a z nim i Religiia zostawszy ogołoconą z Obrońców, Nauczycielów i Pracowników Winnicy *Chrystusowey*, koniecznie upaśdź musi. Są tego w Historyi świata iawne

i oczywiste przykłady, tak dawnieyszych, iako i teraźnieyszych czasów.

Wszelkie w Kościele *Schizmy* i odszczepieństwa zaczęły powstawać przez wyzucie się z pod Władzy Papieżów, Namiestników *Chrystusowych*. Jakoż, iawna iest rzecz, że kto się wybiia z pod iakiey Władzy i Rządu, musi powstawać przeciwko temu, który ster iego trzyma: tak też, kto się wyłamuie z Społeczeństwa Kościoła Katolickiego, musi odstąpić naywyższey iego Władzy i iedności. Nie chce takowy uznawać tey Władzy, która ma moc karania podległych sobie: więc od tego zaczyna buntownictwo swe, że się ogłasza bydź niepodległym; że owszem ma prawo dowodzić, iż ta Władza nie pochodzi z ustawy i wyroku Boskiego, ani ludz-

kiego;

kiego; że iest wymysłem ludzi wyniosłych, chciwych panowania; że nie tylko nie iest dla Kościoła i Religii potrzebna, ale nawet szkodliwa. Są iednak między odszczepieńcami od Kościoła i Wiary *Katolickiey*, którzy z Władzą Kościelną nie tak nagle postępuią: a to szczególnie dla omamienia mniey oświeconych, i dla przyciągnienia ich do swego błędu. Tacy, niżeli ogłoszą się wcale niepodległemi Władzy Kościelney, uchylaią się nayprzod od wielu iey praw i wyroków; twierdząc, że tych umiarkowanie i przyięcie należy do Władzy Cywilney; potem że nie są tyczące się *Artykułów* Wiary; że w materyi takowey *decydować* maią moc same Zbory *Ekumeniczne*, to iest, powszechne, zebrane z Biskupów całego Ko-

ścioła, którym sam Papież iest podległy. Tę zaś podległość tak rozciągaią, że Namiestnika *Chrystusowego* bez wszelkiey zostawuią: a takim go bydź twierdząc, łatwo swą sprawę tem wnioskiem kończą: że podlegać temu nie masz przyczyny, który z innemi równie iest podległym; że uchylenie się z pod władzy wymyśloney i narzuconey, nie tylko nie iest występkiem, ale owszem zaszczytem rozumu i doskonałem poznaniem praw i *fundamentow* oświeconego wierzenia. Odstąpiwszy Głowy Kościoła, odstępuią i istoty iego, to iest samegoż Kościoła; a zatem podnoszą inny Kościoł podług swych prawideł: daią mu tyle mocy, ile im się podoba; i nadaną odmieniaią, odbieraią podług nowey *Schizmy*, ktora zwykle między

nie-

niemi wznawia się i powstaie; przez co dzielą się na wielorakie części i rozmaite *Sekty*. Na koniec przychodzi, że wielu z nich wierzą, w co im się podoba, lub niczemu nie wierzą. Te są stopnie *Schizmy* tak iawne, że ich dowodzić nie potrzeba; tych skutek iak się widocznie okazał teraz we Francyi: ktoż tego nie uzna?

Gdy się znayduią takowi, którzy odeymuią Władzę Głowie Kościoła, a zostawuią mu samą czczą powagę i pierwszeństwo *mechaniczne*: ci tak są względem zaprzeczaiących wszystkiego, iak są *Deiści* względem *Ateistów*; a tak iedni, iak drudzy w Boga nie wierzą. Jedni bowiem mówią, że Bóg iest, ale się do spraw ludzkich i do rządu świata wcale nie mięsza. Drudzy twierdzą, że go wcale żadne-

go

go nie masz. Czyli więc ten Bóg *Deistów* iest, iakby nie był; czyli go wcale nie masz, podług *Ateistów*; istota rzeczy i zdania iest zupełnie iedna.

Konstytucya Cywilna Francuzka w ten sposób obaliła Władzę Stolicy Apostolskiey w kraiu Francuzkim: „Zakazała wszystkim Kościołom i Pa- „rafiiom, oraz wszystkim Obywate- „lom Francuzkim uznawać w iakim- „kolwiek bądź przypadku i potrze- „bie Władzy Biskupa *Dyecezalnego*, „lub *Metropolity*, któregoby Stolica „była pod obcem panowaniem; ani „tego, któryby był iego Posłanni- „kiem *rezyduiącym* we Francyi, lub „gdzie indziey; tak iednak, aby to „wszystko było bez zerwania iedno- „ści Wiary i *kommunikacyi*, to iest,

„zno-

„ znoszenia się, które utrzymywane „ będzie z Głową widzialną Kościo- „ ła powszechnego: tak iak będzie „ niżey powiedziano. „ *Const. civil du Clergé tit. 1. art, 4.*

Zobaczmy teraz, iak chce taż *Konstytucyia*, żeby była zachowana iedność Wiary i znoszenia się z Papieżem; a to podług następuiącego prawidła: „ Nowo obrany Biskup nie „ będzie mogł udadź się do Papieża „ dla otrzymania *Konfirmacyi*; ale „ napisze do niego, iako do Głowy „ widzialney Kościoła powszechnego, „ na okazanie iedności Wiary i spo- „ łeczniſtwa czyli *kommunikacyi*, „ którą z nim utrzymywać powinien.„ *Const. Civil du Clergé Tit. 2. art. 19.* Z tych dwoch wyroków *Konstytucyi* Francuzkiey ktoż nie uzna, że ta wyię-

wyięła Kościoł Francuzki i iego Duchowieństwo z pod Władzy Apostolskiey; że iey w niczem słuchać nie chce i nie każe: ale zaleca tylko nowym Biskupom, aby donieśli Papieżowi o swoim na to Dostoieństwo wywyższeniu, tak, iakby kto doniosł Przyiacielowi o takowem lub innem zdarzeniu. Wſpomnienie więc o iedności Wiary i Głowie Kościoła, iest tylko samem omamieniem w próżnych słowach zamkniętem.

Ci *Nowatorowie* Francuzcy chcieli poprzeć zdanie swoie stosowne do wybicia się z pod Władzy Papiezkiey, wzywaiąc na pomoc używanych *Wolnośći* Kościoła Francuzkiego, i twierdząc: że podług tych, Papież nie ma zadney Władzy nad tem Kościołem; ta zaś, którą sobie

przy-

przywłaszczał, pochodziła z fałszywych praw nazwanych *Decretales*. Ale trzeba wcale nie znać *Wolności* Kościoła Francuzkiego, aby tak opacznie i płonnie o nich sądzić. Trzyma, prawda, ten Kościoł, że Władza Papiezka nie iest *absolutna i arbitralna*, ale że iest urządzona przez *Kanony*: że, procz tego, użycie iey stósować się winno do pierwszych przepisów i zasad. Gdy zaś się mówi, że Władza Papiezka funduie się na prawach, tem samem istność iey przyznaie się. Jak zaś żadna Władza ludziom powierzona nie iest bez prawideł; tak Kościoł Francuzki trzyma, iż *Wolności* iego funduią się i utrzymuią na dawnych prawach iemu służących, a bynaymniey nie uwłaczaiących prawey i naywyższey Papie-

pieżów nad temże Kościołem Zwierzchności, równie iak i nad powszechnym; owszem takie iest w tey mierze zdanie Kościoła Francuzkiego: *Nec defuere, qui earum (libertatum) obtentu primatum B. Petri, ejusquè Successorum Romanorum Pontificum à Christo institutum, eisquè debitam ab omnibus Christianis obedientiam, Sedisquè Apostolicæ, in qua Fides prædicatur, & veritas servatur Ecclesiæ, reverendam omnibus Gentibus potestatem minuere non vereantur. Declar. Cleri Gallic. A. 1682. præfat: Articul.*

Umieścić tu należy wyznanie iednego z nayznakomitszych Biskupów Francyi i Mężów uczonych tegoż kraiu, które uczynił publicznie na swym Kazaniu, mówiąc o Władzy

Papiez-

Papiezkiey: „ Wszystko iest podle-
„ głe iego kluczom (Piotra,) wszy-
„ scy (moi Bracia) Królówie i Naro-
„ dy, Pasterze i Owieczki; ogłasza-
„ my to z radością: bo lubimy pra-
„ wdę; i chłubimy się z naszego
„ posłuszeństwa. „ (*)

Toż wyznaie samo Zgromadze-nie Kościoła Francuzkiego: *Caput est Ecclesiæ Romanus Pontifex, centrum unitatis; obtinet ille in nos primatum, Authoritatis, Jurisdictionis, sibi à Christo Jesu in Persona Petri collatum. Qui ab hac veritate dissentiret, Schismaticus esset. Comit. Cler. Gallic. A° 1681.*

Co

(*) Tout est soumis à ses Clefs (de Pierre), tous, M. F. Rois & Peuples, Pasteurs & troupeaux; Nous le publions avec joie: car nous aimons la verité; & nous tenons à gloire notre obéissance. Bossuet, *Sermon sur l' unité de l' Eglise, preché à l' ouverture de l' Assemblée 1682.*

Co do zarzutu, lub się odwołania do *Decretales*, czyli fałszywych dekretalnych listów; tych ważności, lub nieprawności nie roztrząsaiąc, mówić śmiele możemy: że gdyby poźniey od nich, powstała Władza Papiezka, iey dawność byłaby od tysiąca lat; a taka *Possessyia*, tak ciągła i przeświadczona, godna iest uszanowanowania, ile będąc tylu wieków utrzymana wyznaniem, bez żadnego odwołania się całego Kościoła: owszem iest znakomitą prawnością i prawidłem, któremi się Kościoł rządzi.

Ponieważ *Nowatorowie* i *Filozofowie* tak dawni, iako i teraźnieysi zawsze się odwołuią do czasów, i zwyczaiów pierwiastkowego Kościoła: udamy się więc do nich, abyśmy

śmy tam zobaczyli, iaka była Władza Papieżów, i iak od Kościoła poważana. W drugim wieku Kościoła wszczęła się wątpliwość o czasie Wielkonocnym. Rozwiązała ią swym wyrokiem Stolica Apostolska; lecz gdy temu nie były posłuszne Kościoły Azyatyckie i inne niektóre, *Wiktor* Papież pogroził im klątwą. Takowy zamiar *Wiktora* nie zdawał się niektórym Biskupom bydź zgodny z łagodnością Oycowską; wzywali go więc do niey: mocnych nawet używaiąc przełożeń: nie było iednak żadnego, któryby się zdawał w tem powątpiwać o Władzy Papiezkiey. Między innemi S. *Ireneusz* przekładał *Wiktorowi*, iak naymocniey, aby go odwrócił od tego przedsiewzięcia; ale nie powiedział ten Swięty Oy-

ciec,

ciec, iżby nie było w mocy Papieża tak sobie postąpić. (*)

Swięty *Atanazy* prześladowany od Aryanów, oskarżony fałszywie o wielorakie występki, udał się do *Juliusza* Papieża; zapozwał przed niego swych prześladowców: a ci bez wyłamywania się z pod Władzy Papiezkiey, łudzić ią tylko usiłowali; lecz przyszło do wyroku, którym S. *Atanazy* niewinnym uznany został. (**)

Takowych przykładów iest bardzo wiele, które zamykaią w sobie Dzieie Kościoła.

Niewiadomi fundamentów Religii *Katolickiey*, a o wszystkim, co się iey tycze, stanowiący śmiele twierdzą:

(*) Euseb. Hist: Eccles: lib. 5. cap. 24.
(**) *Fleury* Hist: Eccle. lib. 12. n. 20.

dzą: że *Konstytucyia* Francuzka nie iest Religii przeciwna i szkodliwa. Ale iakże nie iest, gdy znosi iedność Kościoła i Apostolstwo Stolicy iego niszczy; gdy Posłannictwo i Namiestniczą *Chrystusa* Władzę niczem bydź uznaie; gdy Zwierzchność Papieża nad całym Kościołem odwieczną, przez dwa Zbory powszechne uznaną zaprzecza; *Prezbiterom* oddaie Władzę, samym Biskupom służącą? Czyliż to są zamiary dla Religii oboiętne? Czyliż to nie było iawne usiłowanie obalenia Kościoła *Katolickiego*, a zatem i iego Religii? (*) Ale prożne są te usiłowania przeciwko Kościołowi całemu: bo ten iest pewien trwałości swoiey, tak iako i Wia-

(*) Co się iuż oczywiście wyżey dowiodło, i co sam skutek okazał w Kościele i kraiu Francuzkim.

i Wiary; podług wyroku Boskiego: *Portae inferi non praevalebunt adversùs eam.* Bramy piekielne nie przemogą przeciwko niemu. *Haec est Domus Domini firmiter aedificata, bene fundata supra firmam Petram.* Ten iest Dom Pański mocno wystawiony, dobrze ugruntowany na stałey, to iest, niewzruszoney, Opoce *Piotra.*

Że niepodległość Duchowieństwa, iakiegokolwiek bądź wyznania, iest temuż koniecznie potrzebna, dla utrzymania Religii i iey karności: uznali to sami Bałwochwalcy, *Machòmetanie*, i wszyscy im podobni: I tak *Egipcyianie*, byli naypierwsi z Narodów dawnych, którzy mieli Wiarę *dogmatyczną* i rząd duchowny świeckiemu niepodległy; świadczy o tem

Histo-

Historyia Starego *Testamentu. Genes.* 47. *v.* 21. Jak zaś szanowali, i ochraniali własność swych bałwochwalnic, w teyże księdze iest zapisano: Że gdy Egipt srodze był głodem uciśniony, dobra wszelkie przedawano dla kupna zboża; lecz tych nie tknięto, które były oddane na utrzymywanie bałwochwalnic i Kapłanów: *Emit igitur Joseph omnem terram Ægypti.... (versu 20.) absque terra Sacerdotali, quæ libera ab hac conditione fuit. Cap.* 47. *v.* 26.

Kalwin i *Kapito* postrzegłszy wielość *Sekt* w ich wierze powstaiących, uznali konieczną potrzebę do utrzymania Rządu w swym Kościele przez przywrócenie Biskupom dawney Władzy. *Calvin: Epist: p.* 50. *edycyi Genewenskiey.* Podobnież lękał się *Me-*

lanchton mówiąc: Nie odważaymy
„ się w niwczem osłabiać Władzy
„ Duchowney; bo bez tey iaki mieli-
„ byśmy Kościoł? nayokropnieyszą
„ *tyranniią*: iakiey ieszcze nie było.„
Lib. 4. Epist: 104.

Własności nadanych *Meczetom* nigdy się *Sołtan Turecki* tykać nie ośmieli; skarbów złożonych w tychże *Meczetach* w ten czas tylko używaią na potrzebę woienną: gdy *Mufty* naypierwszy Duchowny osądzi i ogłosi, że woiować przychodzi za Wiarę.

Persowie trzymaiący się Nauczyciela *Ali* utrzymuią dotąd w rządzie swoim dwie Władze, Duchowną i Świecką; Królowie ich nie sądzą się bydź nigdy następcami *Kalifow*. Od lat kilkudziesiąt kray Perski niszczony iest od buntowników, lecz od

tych

tych nawet wieki Kapłan *Seðr*, i wszyscy iego *Ministrowie* są w uszanowaniu; i własność ich w całości.

Inne są wcale prawidła teraźnieyszych *Nowatorow* względem Wiary i Kościoła *Katolickiego*. Mowią bowiem oni, że trzeba Duchownych przywrócić do tego stanu ubostwa, iak byli w początkach Kościoła. Lecz zobaczmy, iakowy on był. Gdy iescze sam *Chrystus* nauczał, ieden z Apostołów był strożem składu ofiar, które prawowierni dawali; i z tych czynił wydatek na potrzeby Apostołów, i wspomożenie ubogich. *Joan: 12. v. 6.*

Nie były zaś te ofiary nikczemne: bo przyymuiący Wiarę lud w znaczney liczbie: iedni część maiątku, inni całkowity ofiarowali; a wszy-

scy oddawali Dziesięcinę nie ze zboża samego, ale ze wszystkich ich dochodów i pożytków.

Po Wniebowstąpieniu *Chrystusa* Pana, gdy się nauka iego przez Apostołów rozszerzyła; gdy Rząd Duchowny i prace ich powiększyła: do Rządu zatem *ekonomicznego* postanowili i *kreowali* siedmiu Dyakonów. *Act. Apos. cap. 6.*

Tym oddali Rząd Kościelny. A że ich dochody nie były nikczemne, daie o tem świadectwo *S. Paweł*; oraz męczeństwo *Swiętego Wawrzeńca* iawnie dowodzi, przez któ-re chciał *Decyusz* Tyran skarb Kościoła pod dozorem tego Dyakona będący onemu wydrzeć. Dla małey bowiem rzeczy nie czyniłby był pewnie takiego okrucieństwa. *Serm. S. Leon: Pap. lec. 4.*

Fra-Paulo zawzięty prześladowca Kościoła Rzymskiego przyznaie: że prześladowania wszystkie, które Kościoł cierpiał, zacząwszy od *Kommoda*, brały naywiększą pobudkę z chciwości skarbów Kościelnych. *Fra-Paulo, dellemat: benef: pag: 13.*

Zobaczmy także, iakie były bogactwa Kościoła, dawnego Prawa, który był tylko *figurą* teraźnieyszego Kościoła. Co było, i iest wſpanialszego i bogatszego nad Kościoł *Salomona*? Kapłani iego używali do Ofiar naybogatszych ubiorów: *De hyacintho verò & purpura, vermiculo ac byſſo fecit vestes, quibûs indueretur Aaron, quando ministrabat in Sanctis, sicut præcepit Dominus Moysi. Exod. 39. v. 2.*

Nie Kapłani z dochodów swoich spra-

sprawiali te kosztowne ubiory, ale Lud pobożny: *Vestes quoque, quibûs uterentur in Sanctuario, Aaron scilicet & filii ejus, obtulerunt filii Israël, sicut præceperat Dominus. Exod. 39.*

Posuit Moyses & Altare aureum sub tecto testimonii contra velum, & adolevit super eo incensum aromatum, sicut jusserat Dominus Moysi. Exod. c. xx. v. 24.

Nie tylko więc bogactwa wielkie składano Bogu na Ofiarę i ozdobę Ołtarzów iego, ale czyniono to z wyraźnego rozkazu Boskiego.

Zobaczmy teraz cokolwiek, w iakim stanie były Narody w początkach nowego *Ewangelii* światła.

Gdy *Chrystus* Pan zaczął opowiadać naukę swoią, Narody były

pod

pod ow czas w naywiększym nierządzie: Prawo *Natury* nie było nigdzie zachowane; ludzie żyli w rozwiozłości, rozpuście, nieprawości i *anarchii*; nie widziano różnicy między *Monarchą, Despotą i Tyranem*; Wiara publiczna stała się igrzyskiem przemocy i gwałtów; nazwisko cnoty przywiązano do mordów i praw woiennych, którego używali Mocarze ziemscy, aby nim zachęcali swych niewolników do zaboystwa i łupierstwa. Rzeczypolite nawet, były w tem okropnym stanie i obłąkaniu: gdyż i Rzymianie stawszy się Narodów Tyranami, dostali się w nayokropnieyszą niewolą. Cesarze, zbrodnicze wiodąc życie, i okrutne utrzymuiąc panowanie, byli rządzeni od swych niewolników; wszystkim zdawało

wało się bydź występkiem, godnym ukarania tego, któryby szacował wolność, lub bronił prawa własności.

Ktoż w tem szczupłym rysie owych czasów nie widzi wielkiego podobieństwa do teraźnieyszych?

Zmiłował się tedy Bóg nad tak okropnym stanem Ludu, iako nad wyborem sworzenia swoiego; przyniosł na ziemię światło i naukę założoną na pewnych i oczywistych *fundamentach* cnoty, iako naukę nayczystszey i świętey *moralności*, koniecznie potrzebney do rządu i szczęścia Narodu ludzkiego; do uwolnienia go z tego okropnego obłąkania, w którem zostawał; do wprowadzenia w społeczność iego, prawideł ludzkości, sprawiedliwości i beſpieczeństwa. Dał poznać naukę swoią

wybra-

wybranym Uczniom; zachęcał ich do opowiadania i nauczania iey prawdy całemu światu, bez względu na gwałty, prześladowania i okrucieństwa, których używać przeciwko nim nieprawość będzie: bo ta dla utrzymania swego panowania nie ma innych ſposobów. Doświadczyli tego wszystkiego Uczniowie *Chrystusa*, co im przepowiedział. Zobaczmy teraz, czego ich Następcy doznaią:

Filozofiia iakaś nowa postanowiła, nie tylko prześladować naukę *Chrystusową*, ale Kościoł iego i Wiarę zniszczyć. Założyła siedlisko swoie *pryncypalne* we Francyi, i tam otwarcie panować zaczęła; iey duchem i mocą rządzone było Zgromadzenie Narodowe, które wyrokiem swym zabrało własności Kościel-

ścielne; wyzuło Duchowieństwo z Władzy Stolicy Apostolskiey; przewróciło cały Rząd i porządek Kościoła Francuzkiego; swoią Władzą iednym Biskupom nadało Zwierzchność i Juryzdykcyią, którey nie mieli: innym odięło, którzy ią prawnie posiadali; iednych Duchownych, stałych przy iedności Kościoła i iego nauce, wygnano z kraiu; innych bez sądu okrutnie pozabiiano. Na koniec, ogłoszono iawny *Ateizm*. Niżeli zaś przyszło do takowych wyroków Zgromadzenia Narodowego, starali się *Filozofowie* przewrotni Lud błędny omamić, nauczyć go wzgardy Duchowieństwa, nauki iego, i obrządków Religii; mieysce Zgromadzenia Narodowego napełnione było Gminem obłąkanym i przekupionym, któ-

ry hałasem i krzykiem, zdania i głos cnotliwych przytłumiał, wszystkich słuch zagłuszał, okrucieństwem i śmiercią groził. Nie przeląkł się iednak tego wszystkiego JX. *Maury* teraźnieyszy *Kardynał*, Mąż wiekopomney sławy: zdobył się na odwagę zadziwienia wielkiego godną. Mowił naymocniey i naydowodniey, okazuiąc błędy zdań burzycielów spiknionych na zgubę Państwa i Religii; mowił w pośrzod naywiększych przeciwności i wrzaskow, nie lękał się zguby życia, na którą się heroicznie poświęcił, tak; że iasność dowodów iego odięła śmiałość zuchwałych mowców, a odwaga wstrzymała zaiadłość zaboyców. Słusznie więc o nim powiedzieć można to, co *Lukan* napisał na *Cezara* pochwałę: *meruit*

timeri,

timeri, nihil timens. Lucanus *de Cæsare.* Godzien był, aby się go bano, sam się niczego nie obawiaiąc.

Całe prawie Duchowieństwo Francuzkie stanęło przy całości prawideł Religii Swiętey: iedni poszli na wygnanie, drudzy zginęli od miecza nieprawości. Okazali to więc iawnie całemu światu, że iest w Kościele Bożym ten sam duch cnoty, męstwa i odwagi, który był w pierwszych iego Męczennikach.

Tego *Filozofowie* dokazawszy, łatwo wmowili w Lud próżność zatrudnienia się zachowaniem prawideł iakieykolwiek Religii; omylne nieoświeconych rozumienie, i samo bałamuctwo, cokolwiek dotąd mowiono, i nauczano o Jestestwie iednem, Naywyższem i Wszechmocnem.

Tu

Tu się dopiero obszerne otworzyło pole dla wyuzdaney rozpusty żadnego nie maiącey hamulca; śmiało i otwarcie powstali marnotrawcy wyniszczeni, chciwi cudzey własności. Półmędrkowie i *Sofiści* dokazywać zaczęli i *filozofować*, podług swego przywidzenia, wracaiąc się do ciemnoty dawnieszych wieków, w których ludzie, nie maiąc obiawionego światła, prowadzącego ich do poznania prawdziwego Bostwa, tworzyli sobie rozmaite dziwaczne bożyszcza, i onym wystawiali *Panteony*. Wszyscy tym podobni Mędrcom zaczęli *politykować*, nauczać, prawodawczyć, sądzić i niszczyć. (*)

§. IV.

(*) Filozof Filozofow *Jan Jakob Rousseau* napisał: Que les Philosophes deviennent les Maitres, & bientôt ils seront plus intolerans, que leurs adversaires. Jak tylko Filozofowie panować będą, tak wnet stanąś się bardziey nieznośnemi, iak ich przeciwnicy.

§. IV.

PRAWIDŁA TERAŹNIEYSZYCH POLITYKOW: DOWODY IM PRZECIWNE.

Pospolstwo było zawsze, tak iak iest i teraz, igrzyskiem swych dowodzców, udaiących: że iego sprawę utrzymuią, aby swoiey wyniosłości, zyskom i złości dogodzili. Ci ludzie zapamiętali krzyczą zwykle na uciemiężenia Rządowe, dla ukrycia prawdziwych swych zamiarów, a tem podstępem, dla pociągnienia do siebie płytko widzących. Podobnie uczynił *Junius Brutus*, który zbuntował Lud Rzymski przeciwko *Senatowi*; *Trybunow* Władzę wywyższył nad wartość i naywyższą oznakę wspaniałości i powagi całego Narodu: i tem sposobem tę tak znakomitą Rzeczpospolitą do upadku nachylił. *Sylla*,

i wy-

i wykonawcą iego okrucieństw *Katylina*, umieli wystawić *Magistraty* Rzymu za gwałtowne; i tych za nieprzyiacioł Oyczyzny i wolności, którzy mogli im bydź zawadą do ich zbrodniczych układów. *Hugonoci* Francuzcy, za panowania *Karola IX*, i *Henryka III*, nic innego nie głosili, iak miłość Religii i dobra publicznego; a czyny ich, i skutek usiłowania, były uciemiężeniem oboyga.

Kromwel uwiodł Narod Angielski, gdy go zbuntował przeciwko własnemu Królowi, widokami wolności i szczęścia: stał się zaś iego zuchwałym *Despotą*, pod *tytułem Protektora*.

W nadziei pewnie panowania *Filip d' Orléans* był *instrumentem* teraźnieyszey *Rewolucyi* Francuzkiey.

kiey. Ten to ohydny zbrodzień, który, iak haniebne od młodości prowadził życie: tak, gdy tyle złego popełnił, że iuż więcey nic uczynić nie mogł, zginął od teyże katowskiey ręki, którey oddał cnotliwego Króla. (*) Ten sam Lud, który *bust* iego na początku *Rewolucyi w tryumfie* po ulicach Paryża nosił, cieszył się widząc go sromotnie zabitego. Gdyby prawda była prawidłem teraźnieyszych *Filozofo-Politykow*, musieliby przyznać; że wielka iest różnica między rozumem *prywatnym* a *publicznym*, od którego zawisła szczęśliwość powszechna. Rozum publiczny z każdey nauki pochodzić nie może, a tem bardziey znaleźć się przy warstatach rzemieślniczych,

(*) Dał *Wotum* na śmierć Ludwika XVI.

czych, przy lemieszu rolniczym, i przy wszelkich rękodziełach; trzeba dla niego, innego pola; trzeba inney szkoły. Prawidła Rządu politycznego, Sądownictwa, utrzymania porządku, ſpokoyności wewnętrzney, i obrony kraiowey, potrzebuią osobnego człowieka, i zaymuią całego. Kto się poświęca na takową usługę; sposobić mu się od młodości należy, aby nie zawiodł położonego w nim zaufania. Są w nas przesądy nałogów, są i wychowania; są między nami powołania i skłonności, które nie dozwalaią nam przestępować tych granic, które *natura* położyła, między dzielnością małych i wielkich *obiektow*, na *sferze* i sile rozumu prywatnego i publicznego. Nie należy się więc nikomu uwodzić rozszerzoną *opiniią* o powsze-

chności rozumu, o zdatności iego do wszystkiego: bo lubo ta iest zręcznością mowców teraźnieyszych ogłoszona, wymowa atoli ich z słów raczey wytwornych, iak z rzeczy złożona, tak mami; iż na to trzeba niepospolitego rozumu, aby się móc poznać na tem zwodniczem malowidle.

Tak tedy nieprzyiaciele Ludu prowadzą go do panowania, a przyiaciele odwodzą go od niego; pierwsi bowiem ciągną go do nierządu i zamięszania, drudzy do porządku i spokoyności; pierwsi chcą go oderwać od prac pożytecznych, drudzy usiłuią utrzymać go przy tych korzyściach, które Opatrzność rękom iego i dzielności wyznaczyła.

Wszakże, umieiętność oracza, ogrodnika i wszelkiego kunsztu rzemieślni-

mieślnika nie czyni go zdatnym do Rządu, ani Sądownictwa: za cóż go odrywać od tego, co czynić umie, do tego, czego wcale nie rozumie? Lecz tak na to odpowiedaią: Nie dla tego chcemy mieć panowanie w ręku Pospólstwa, aby to przez się, to iest, w swych Osobach rządziło: ale, aby wybranym od siebie Rządy oddało. Nie zgadza się to, nayprzod, ze zdaniem i nauką Prawodawcy teraźnieyszych *Filozofow*, bo nawet ieden z nich znakomitszy napisał: *A l' instant qu' un Peuple se donne de Représentans, il n'est plus libre, il n' est plus ... Contr. soc. l. 3. c. 15.* Jak tylko Lud stanowi swych *Reprezentantów*, tak nie iest już wolnym, nie iest iuż. . .

Nie można także temu przeczyć, iż

umieiętność dobrego wyboru Urzędnika publicznego nie iest pospolita, owszem bardzo trudna i rzadka; iak więc Lud zdólnym bydź może do takiego wyboru? Czy nie iest wiadomo, iak Lud zwykł wybierać tych, którzy mu umieią podchlebiać, onego omamiać, i przekupić? Bo iako w Pospólstwie naywięcey iest ubogich, tak też nayłatwieysi oni są do przekupstwa; iedno słowo, iedno hasło Ludowi do myśli iego dane, często u niego wszystko stanowi; wola iego łatwo się za wiatrem unosi; czego doświadczył *Cycero* w Rzymie, gdy tak mowi: *Imperium populare, ventosum. Phil. II. 7.* Panowanie Ludu do wiatru podobne.

Jak tylko ludzie odstępuią przyrodzoney niepodległości, dla korzy-

stania

stania z pewnych pożytków życia społecznego; iak tylko obieraią sobie, iaka im się podoba, *formę* Rządu, i tey się poddaią: tak zaraz *wolność* ich i *niepodległość przyrodzona* ustawać musi; bo na iey mieysce wstępuie moc, i powaga praw Rządowych. Ktoby więc, przyiąwszy takową władzę, iey się przeciwił, i chciał się wracać do pierwszey wolności: nie tylkoby gwałcił obowiązki na siebie przyięte; aleby się stał wiarołomnym, i społeczeństwu, w którem zostaie, szkodliwym. Ani może kto słusznie mówić: że chciałem mieć nad sobą Władzę Rządową, gdy iey się poddałem; ale ta ustawać powinna, gdy iey dłużey uznawać nie chcę. Bo zaiste, ieżeli nie iest nikt mocen, to iest, nie powinien, łamać i odrzucać

zawar-

zawartego z kimkolwiek *Kontraktu*: tem bardziey nie należy, i nie godzi się odstępować dotrzymania Wiary publiczney; wyłamywać się z posłuszeństwa tey Władzy, którą kto nad sobą za prawną uznał; i gdy ta utrzymuie się przy prawach sobie służących, bez naruszenia praw kraiowych.

Nic nad to pewnieyszego, że *Kontrakty*, Przymierza, i *Traktaty* powinny bydź obostronnie dotrzymane; inaczey, iedna strona uchybiaiąca swych obowiązków, uwalnia drugą od dotrzymania onych. Nie wolno iednak każdemu o tem sądzić, podług swey szczegolney woli i własnego przywidzenia. W Rządach nawet Państw i kraiów, gdy zachodzi spór między Władzą, a Podległością; arcytrudne i niebespieczne iest onego

rozwią-

rozwiązanie: Są to *konwulsye* śmiertelne których gwałtowne leczenie pewnieyszą śmierć, a niżeli zdrowie przynosi. Stan rozumuiących iestestw nigdy się nie poprawiał przez *Rewolucyie*, ale się raczey pogorszył. A niżeli przyszło do zamierzonych korzyści, przyszłych Pokoleń: powstały inne zamięszania, które albo zwróciły stan rzeczy dawnieyszych, przeciwko którym powstano; albo ie w gorsze zamieniły. Coż bowiem człowiek w przyszłości pewnego upatrzyć może? Co dla niey zabeſpieczyć? Wszakże to nie iest dziełem stworzenia śmiertelnego.

Zobaczmy to w poźnieyszych przykładach: Zburzył *Kromwel*, i iego wſpolnicy Angliią; ziemia iey krwią się zalała; zepchnęli Króla z

Tro-

Tronu do grobu; ucisnęli kray cały gwałtami niezliczonemi. Po śmierci *Kromwela* wstąpił na Tron dziedziczny *Karol II*; Angliia uyźrzała się w tem stanie politycznym, w iakim była za panowania *Karola I.*, i doświadczyła: że wzburzenie iey, klęski iey, były wzniecone wyniosłością zuchwalców, dla ich osobistych widoków, nie dla dobra publicznego; uczuła klęski okropne w próżność obrócone, i hańbę okrucieństwa wykonanego na Osobie Króla, którą dotąd uznaie.

Flandryia Austryacka uciśniona od Cesarza *Jozefa II.* wypowieda mu posłuszeństwo; podnosi woynę kosztem krwie swych mięszkańców: a niżeli użyła swobob zamierzonych, niezgoda domowa wzniecila chci-

wość

wość Rządu w Pospólstwie; musiano się wrócić do pierwszego panowania; straty wszystkie przepadły. Tem czasem, powstała woyna Francuzka, pogrążyła Flandryią w przepaści okropney nieszczęść i zniszczenia.

Oyczyzny moiey naysroższego losu nie mam tu serca wymienić, do którego obce raczey usiłowania otworzyły drogę: niżeli własne przedsięwzięcia naygorzey umiarkowane. Jest wiele przykładów podobnych, których nie wspominam, abym zamierzoney szczupłości Pisma tego nie rozszerzył.

Jest to iawnie samem skutkiem dowiedzione: że teraźnieysi *Filozofowie* i *Prawodawcy*, chwyciwszy się nayszkodliwszey nauki i *polityki*, nie czynią różnicy między prawami człowieka

w dzi-

w dzikich lasach mięszkaiącego, a żyiącego w Społeczeństwie oświeconem; skąd wpadli w zamięszanie i wywrócenie porządku *fizycznego* i *moralnego*.

Należy i to uważać, że Wolność *Konstytucyyna* nie iest wolnością *naturalną*, owszem wielce się od niey różni. Pierwsza bowiem wstrzymuie popędliwość drugiey: stąd iawny dowod, że nie są z sobą zgodne. Ci zaś, którzy tey oczywistości nie przyznaią, iawnie są w błędzie; a gdy innych do tego ciągną, staią się im, i całemu Społeczeństwu, w którem maią znaczenie, arcy szkodliwemi. Wolność *Konstytucyyna* czyli *Cywilna* zasadza się na pożytkach prawem pisanem zapewnionych wszystkim członkom Społeczeństwa; te zaś pożytki znaczą, i zaymuią to wszystko, co stanowi

nowi los każdego tey ziemi mięszkańca i obywatela, na którey się znayduie, i ciągle lub długo na niey przemięszkiwa: to iest, beſpieczeństwo Osoby iego, sławy i własności. Pochodzi to wszystko z prawa *natury*, ale pewność tego zachowania, od niego zabespieczona nie iest; trzeba koniecznie prawa *Konstytucyynego* i dzielności iego, do przymuszenia człowieka, aby innym i sobie nie był szkodliwym, ale owszem pożytecznym.

Wolność, uważana w prawie *natury*, powinnaby bydź od wszystkich ludzi i Narodów iednakowo wzięta i rozumiana; ale przeciwne mamy doświadczenie: U iednych bowiem na tem zależy, aby sobie wolnie obierali Przewodników, czyli Naczelni-

ków,

ków; i tym wypowiedzieć mogli posłuszeństwo, gdy im się przestaną podobać. Inni tak chcą bydź wolnemi, iżby się zawsze mogli uzbroić, i użyć swych sił, podług upodobania. Inni przeciwnie, wolnemi się bydź sądzą, gdy tak są rządzeni, że żadna porywczość, żadne gwałtowne wewnętrzne przedsiewzięcia, wzruszać ich ſpokoyności nie są zdolne; a stąd wnoszą, że Rząd *Monarchiczny* doskonały i ſprawiedliwy, nayzdólnieyszy iest do utrzymania wolności człowieka dobrze zrozumianey: bo mu może skuteczniey bronić źle czynić, a dopomagać do dobrego.

A lubo zapał nieumiarkowany zdaie się nienawidzić samego Królów Imienia, iakoby Wolności narodowey szkodliwego; niech iednak tego

go zdania ludzie nauczą się z doświadczenia i dzieiów świata, że nie *tytuł*, ani Urząd, los Rządowy stanowi, ale iego użycie. Wszakże *Spartańska* Rzeczpospolita miała dwoch Królów dziedzicznych, którzy nie tylko iey szkodliwemi nie byli; ale owszem ich powagą i staraniem stała siedm wieków.

Są niektórzy *Republikanie*, którzy sądzą: że nie masz wolności za ich granicą, chociaż nie doznaią żadnego skutku wolności: Uciśnieni przemocą chytrych, przymuszeni do dźwigania ich iarzma, niszczeni wewnątrz i zewnątrz, wątpliwi losu i życia: chlubią się iednak z tego, że ich kray mianuie się Rzecząpospolitą. Nie masz nic dziwnieyszego, iak słyszeć tam okazałe uwielbianie wolno-

ści, gdzie są iawne skutki srogiey niewoli.

Rozumieią niektórzy, że Rząd tylko *Republikancki* uszczęśliwia Narody; ale muszą ci nie wiedzieć, w iak okropnym stanie dawne Rzeczypospolite znaydowały się! iak ie woyny domowe często niszczyły! Inni twierdzą, że Narody pod Rządem *Republikanckim* będące, zapewnią Europie pokoy: bo się łatwiey miłością braterską ziednoczą. Odesłać i tych należy do *Historyi* powszechney; a z tey dowiedzą się, iak okrutne panowały woyny między Rzeczamipospolitemi! iak wiele krwie ludzkiey wylali *Rzymianie*, *Kartagińczykowie*, *Ateńczykowie*, *Lacedemończykowie*, *Tebańczykowie* i inni, chcąc iedni drugich wyniszczyć i pokonać; bo każdy

z tych

z tych Narodów, chciał nad inne górować.

Rząd Gminny *Demokratyczny* nie zdaie się bydź zgodnym z prawdziwą wolnością, a tem bardziey stałym bydź nie może; bo tak łatwo się mięsza i wzrusza własnym i obcym duchem niespokoności, iak morze powietrzem; tak niszczy i pożera ludzi, iak wiatry rozbiiaią okręty i zatapiaią żeglarzów; a iak burza morska nie ustaie, póki wiatry trwaią: tak burza Pospólstwa nie uśmierzy się, dopoki ią wzruszyciele podniecaią. *Demostenes* całą swą wymową nie zdołał w *Atenach* tego wstrzymać, co czynić usiłowali przedayni *Filippa* Macedońskiego *Ateńczykowie.*

Rozumiem, że rzecz dogodną

uczy-

uczynię wielbicielom Rewolucyi Francuzkiey, gdy tu przywiodę Zdanie iednego z znakomitych Członków Konwencyi Francuzkiey, to iest to, co powiedział *Boissy d'Anglas* przy wprowadzeniu Planu nowey Konstytucyi w Roku teraźnieyszym „ Ròwność powszechna, iest chimera;
„ gdyby bowiem bydź mogła, trzeba, żeby wszystkim Obywatelom,
„ Cnoty, talenta i fortuny, równo u-
„ dzielone i nadane były. Sama tyl-
„ ko własność, czyli *Possessya* przy-
„ więzuie Człowieka do Kraiu. Czło-
„ wiek bez tey własności będący,
„ trzeba, iżby przymusem stałey Cno-
„ ty przynaglony był do zamiłowa-
„ nia i utrzymywania porządku rze-
„ czy, któren mu żadney iego wła-
„ sności nie dochowuie. Gdyby Lu-

„ dzie

„ dzie nie posseſsyonaci rządzili, wło-
„ żyliby nieumiarkowane taxy han-
„ dlowi i rolnictwu szkodliwe. Kray
„ rządzony przez Posseſsyonatów u-
„ trzymuie się w porządku przyzwoi-
„ tym Społeczeństwu: Tam bowiem
„ gdzie rządzą nie posseſsyonaci, nie
„ masz istoty Społeczeństwa. Ta
„ prawda znana była od Narodów
„ naydawnieyszych. . . . . Aby bydź
„ Obywatelem, trzeba bydź zupełnie
„ wolnym i nikomu niepodległym:
„ Człowiek w gminie będący, nic nie
„ posiadaiący, nie iest ani iednym,
„ ani drugim: Jest bowiem innemu
„ podległy, któremu łatwo się może
„ dać uwieść.

„ Trzeba więc, aby takowy nie
„ należał dopóty do czynów rządo-
„ wych, dopoki uwięzioney swey wol-

 „ ności

„ ności nie odzyska. Nie powinni i Ci „ należeć do czynów Obywatelskich, „ którzy nie umieią czytać, pisać, ani „ też nie maią żadney umieiętności „ Rzemiosł wyzwolonych. Żebraki, „ włóczęgi, hołysze nie należą wcale „ do Społeczeństwa: Jedni bowiem są „ ciężarem Społeczeństwu, drudzy nie „należą do żadnego Kraiu.(*)Bankruci, „ oszuści, są w tymże samym rzędzie: „ zerwali bowiem wszelkie związki, „ które mieli z Społeczeństwem, są „ nawet dłużnikami całey Rzeczypo- „ spolitey.(**) Kto chce używać Pra- „ wa Obywatelskiego, powinien peł-

„ nić

(*) Są nawet bardzo szkodliwemi, łakną i czuwaią na dobro pracowitych i nawet nay-cnotliwszych Obywatelów, łatwo się odważaią na ich zaboyſtwo.

(**) Nie tylko bowiem takowi ſkrzywdzaią lichfiarzow, ale i tych wszyſtkich, którzy z temi maią intereſsa i iakiekolwiek związki.

„ nić onego obowiązki i znosić cię-
„ żary. Sprawiedliwa więc iest i
„ potrzebna oddalić tych od zaszczy-
„ tów Obywatelstwa, którzy nie są
„ zapisani w Taryffach Podatków Pu-
„ blicznych. Podamy wam Projekt
„ ieszcze do iedney Ustawy, która
„ będzie strażą Konstytucyi: To iest,
„ żeby przez iakąś liczbę lat, nie
„ mogł nikt osiągnąć Urzędu w rzę-
„ dzie Politycznym, któryby wprzod
„ nie sprawował Urzędu niższego;
„ *Russo* dał tę radę Polakom; *Mira-*
„ *bo* Zgromadzeniu Konstytucyine-
„ mu.

Wszak i Kartagińską Rzeczpo-
ſpolitę przewaga Pospoltwa w iey
Rządzie zgubiła: Na końcu bowiem
drugiey woyny Punickiey z Rzymia-
nami, w czasie wstrzymanego ognia

tey woyny przez umowione Armisticium Przysięgą obóch stron zabespieczone, Lud *Kartagineński* uwiedziony namową nieprzyiacioł Publiczney spokoyności, niedbaiących o Los Oyczyzny, wzgardziwszy Radą i Powagą *Senatu*, Zdaniem i rozsądną gorliwością znacznieyszych Obywatelów, stał się wiarołomnym potężnemu nieprzyiacielowi, gdy *Magistraty* swe przymusił do zabrania Statków *Rzymskich*, które w ufności bespieczeństwa do Portu *Kartageny* przypłyneły; Co dało powod *Rzymianom* do rozpoczęcia woyny *Kartagineńczykom* nader szkodliwey.

Denis Tyran *Syrakuzy* nie przyszedłby był do naywyższey i *Despotyczney* Władzy w tey Rzeczypospolitey, gdyby był nie umiał Ludu iey

Sto-

Stolicy zwodzić: Wymownym będąc starał się w Publicznych Mowach podchlebiać Ludowi, Rządzców ganić, oskarżać, iakoby się zaprzedali *Kartagineńczykom*, w ów czas uciążliwym Oyczyzny Jego Sąsiadom; wzniecał Ludu nienawiść przeciwko znakomitym Obywatelom, aby ci osłabieni nie przeszkadzali mu do iego wyniosłych zamysłów; dowodzić usiłował, że maiątki bogatych od Ludu pochodzą, a ztąd wnosił, że są iego własnością, co iak iest mu podchlebne, tak też łatwo u niego znayduie wiarę. Wzmacniał ten Tyran swę *Argumenta* hoynością i przekupstwem, nawet pieniędzmi ze skarbu publicznego użytemi. *Magistraty* dawne poznosił, nowe postanowił, sam będąc w nich zawsze pier-

wszą sprężyną. Osiągnąwszy Władzę nad Woyskiem naywyższą, wyiednał dla niego we dwoie podwyższoną płacę, co mu wiele dopomogło do dalszych iego zamiarów. Udał przez uiętych do tego ludzi, iakoby nastawali na życie iego zawiśni Dobru Publicznemu i iego Patryotycznym czynom przeciwni, dla zabespieczenia więc Osoby iego, dozwolono mu mieć straż szczególną, czyli Gwardyą, którey on umiał użyć do czynienia wszelkiego rodzaiu gwałtów i do utrzymywania się przy Władzy Tyrańskiey, pod którą Narod *Sycyliyski* długo ięczał.

Ani w *Rzymie* obrońcy niewinności *Scypiiona* Afrykańskiego zasłonili go od niesprawiedliwego wyroku Ludu, na wygnanie go skazuiącego.

Ary-

Arystydes Ateńczyk tegoż losu doznał, za to, że był od wszystkich iako ſprawiedliwy czczony i wielbiony. *Sokratesa* śmierć sądem Ludu *Ateńskiego* wykonana, od tegoż, za występek poczytana. *Wolter* pytany, pod którym wolałby bydź Rządem: *Despotycznym*, czyli *Demokratycznym*? Odpowiedział, że pod pierwszym: bo lepiey iest mieć nad sobą iednego *Despotę*, iak wielu.

Pomimo światłey zdrowych *Polityków* nauki samo doświadczenie daie nam to iawnie poznać, iż nie masz stałości, ſpokoyności i beſpieczeństwa w tym Rządzie, w którym nie masz Władzy Zwierzchniey nad innemi niższemi. Muszą bowiem w nim powstać *Pizystraty*, *Megakle*, *Maryusze*, *Syllowie*, *Cezary* i tym podobni: bo tacy

się postawią na mieyscu Zwierzchniey Władzy zasiadaiąc tron przemocy; ale bez prawa, bez ograniczenia ich woli, z całą siłą gwałtu, zdzierstwa i okrucieństwa. W ten czas, nieszczęśliwy Narod, ięcząc w kaydanach, oddałby chętnie hołd owey Władzy, którą był znienawidził i zniszczył.

Filozofowie, którzy gardzą światłem rosropności i doświadczenia, nie dokażą nigdy tego; aby swoim uniesieniem się, omamieniem i *entuzyazmem* zawrócili głowę wszystkim Narodom i ludziom; aby nieszczęścia, których są narzędziami, we wszystkich wznieciły chęć ich naśladowania. A lubo zdaie się szerzyć ta *popularnego* równowładztwa nauka; więcey atoli do niey prowadzi ciemnota, duma, chciwość nowości,

iak

iak potrzebne koniecznie zastanowienie i gruntowne przekonanie. Ktoż bowiem nie powinien poznawać prawdziwych przyczyn i skutków takiey *Filozofii?* Naymniey uważny widzi, że co gubi iednych, tego się innym chronić należy.

Prawdziwa Wolność nie na tem zależy, aby wolno było każdemu czynić, co mu się podoba, ale raczey na tem, aby to czynił, co nikomu szkodzić nie może; aby Prawem i rządem, w dochowaniu życia, maiątku i ſpokoyności, tak był zabeſpieczony, ażeby sam Rząd nie tylko nie mogł mu przeszkadzać do użycia przyzwoitych swobod, ale owszem do ich osiągnienia i używania dopomagał. Tam bowiem, gdzie tego zaręczenia i skutku nie masz, wolności żadney bydź nie może.

Prawa Kraiowe zgodne bydź powinny z Wiarą Narodu, którą wyznaie: gdy zaś iey się przeciwią, wyrządzaią ten gwałt i *despotyzm*, który rozciąga swe panowanie nad tą częścią wolności człowieka, która mu iest naydroższa; wydzierać mu to usiłuie, co iest nayistotnieyszem prawidłem życia iego, co w nim utrzymuie ſpokoyność wewnętrzną, a za tem naypewnieysze uszczęśliwienie.

Każdy Prawodawca powinien znać dobrze Narod, dla którego pisze prawa; należy mu uważać wszelkie skłonności, wady i przymioty Ludu, który ma żyć pod iego prawem; Inaczey postępuiąc, naśladowałby owych *Doktorów*, którzy iednakowe daią lekarstwo chorym, bez rozróżnienia w nich sił i gatunku choroby;

a za

a zatem, iak *Doktor* tym ſposobem postępuiący zabiia chorych, tak Prawodawca takowy do nieładu, *anarchii* i zguby prowadzi Narod.

Dobre sumnienie i posłuszeństwo Prawu, czyli prawemu Rządowi kto czyni, sam też złego doznawać nie powinien; Przeciwnie, ten doświadczać musi, który ſpokoyność powszechną mięsza, usiłuie raczey rządzić, niżeli bydź rządzonym: a gdy sam nie może, stara się panować z innemi, w celu ich zguby, i nabycia samowładztwa; do czego, zamięszanie powszechne, z niego powstaiąca *anarchiia*, hasło wolności nieograniczoney, Władza i Rząd mniemany Pospólstwa, są mu śrzodkami niezawodnemi.

Obrót nagły *machiny* wielkiey

złożo-

złożoney z wielości sztuk i sprężyn iest bardzo niepewny i niebespieczny, a zatem nie trwały: bo łatwo w niey rozliczność części podzielonych zmięszać się może, i całą *machinę* zruynować. Podobne dzieią się przypadki w obrotach politycznych; poruszywszy niemi wielki i ludny kray, zburzywszy w nim, i zniszczywszy prawidła dawnieysze Rządu *Cywilnego* i *Moralnego*, nie iest w mocy ludzkiey wstrzymać iego upadek. Są tego wielorakie i oczywiste dowody w dzieiach Świata, tak dawnieyszych, iako i w teraźnieyszych. *X. Sabatie* przepowiedział, i że nowa *Konstytucyia* Francuzka trwać nie będzie sześciu miesięcy. (*)

Jak

(*) W liście pisanym 19. Stycznia. 1790.

Jak tylko Narody Prawem *Cywilnym* rządzić się zaczęły, nie nadały nikomu takowey mocy Prawodawstwa, aby ie przymuszał do przyięcia praw od siebie ustanowionych. Użyci tylko byli zdatni Pisarze do takowego dzieła, które ukończone, od Narodu dobrowolnie przyięte, wzięło moc Prawa Kraiowego. I w tem to iedynym ſposobie Narody daią sobie Prawa, i wkładaią na siebie, i całą Potomność obowiązek ich zachowania; gwałtem narzucane, podobnież odrzucone bywaią. (*)

Jak

(*) Uznali tego potrzebę Prawodawcy *Konstytucyi* Polſkiey 3. Maia, gdy udali się do Narodu, prawnie i wolnie zgromadzonego we wszyſtkich Prowincyach i Woiewodztwach, zasięgaiąc iego zdania i przyięcia tegoż Prawa.

Jak nie masz przykładu, aby panowanie okrutne było trwałe: tak i tego nie będzie, aby Prawodawcy okrutni napisali Prawa ludzkości.

Jakiż widok i cel inny mieć powinna równość wielbiona od *Filozofów*, równość człowieka, iak ten, aby każdy równie był nadgrodzony za wysługę, karany za występek, równego doznawał beſpieczeństwa i sprawiedliwości; gdyż na tem istotnie zasadza się równość *natury* człowieka, i iego prawdziwe szczęście.

Lecz uważmy, czyli ciż *Filozofowie* tak chcą, i dążą do tego? Wszakże ci, znosząc rowność urodzenia, niszcząc maiątki, dla tego, aby nie człowiek, ale Stan nie miał różnych od drugiego zaszczytów, (ktory to Stan nikogo od siebie odrzucać nie powinien;

chyba

chyba występkiem skażonego, lub niezdatnego) zabraniaią raczey wszystkim ubiegania się do tey różnicy przez ſposobność i zasługę, która zawsze dążyć powinna do dobra powszechnego. Jeżeli chcą równości maiątku: to się raczey *chimerą*, a niżeli *Filozofiią*, lub rozsądną *Polityką* nazwać powinno. Inaczey nawet względem siebie postępuią: bo niszcząc innych, sami się bogacą. Zniszczywszy Stany, niszczą partykularnych, więc niszczą wszystkich; a zatem i tego, któremu równość i korzyść obiecuią; a tak zubożywszy wszystkich, równemi ich w niedostatku i nędzy uczynią. Lecz pewnie, ten iest prawdziwy zamiar *Polityków*: zniszczyć, zubożyć, aby łatwiey słabych gnębić.

Jest

Jest iednak wyższa Moc i Władza nad wszystkie ziemskie; te więc nie zdołaią wywrócić tego porządku między ludźmi, który ona postanowiła; a ten daie się widzieć w wielorakiey w ludziach różności, która się nawet okazuie w ich zdatności i sile *fizyczney*; są one dziełem samey *natury*, którey ludzie prawa dadź nie mogą.

Nierówność losu urodzenia, dostoieństwa, maiątku, wziętości i szacunku, która się widzieć daie między wszyskiemi ludźmi: uważana bywa za przeznaczenie, szczęście, lub przypadek; mienią bydź ten los za wyrok ślepey *fortuny*; ponieważ obiąć tego domysłem nie mogą, iaka iest różnica przyczyn *fizycznych* i *moralnych*, które się przykładaią, lub wcale

stano-

stanowią różne zdarzenia między ludźmi. Stąd to więc pochodzi, że niesłusznie narzekaią na przeciwność losu i przeznaczenia; gdy to raczey powinni przyznać swey ciemnocie, złey woli i błędom.

Żadne Prawo ludzkie nie może tego mocą swoią dokazać, aby się wszyscy rodzili z Rodziców cnotliwych, oświeconych i chcących dadź dzieciom swoim równe i doskonałe wychowanie; iako ani tego, aby w całym Narodzie równy był podział dla wszystkich Kraiowych korzyści, tamuiąc wszelkie rozszerzenie starania i przemysłu. Jakichby Rząd użył prawideł do osiągnienia tego cudu *Polityki*, aby wszystkie członki Społeczności mogły równą posiadać wziętość, równą władzę i wpływ w spra-

wach publicznych i prywatnych? Takowa sztuka działania ludzkiego nie znayduie się w iego *naturze*, ani w podobieństwie; a ieżeli Prawodawca *Lacedemoński* rozumiał coś podobnego dokazać: przystosował to do małey liczby Woiowników; dał im prawa dziwaczne i okrutne. Dawni *Filozofowie* w też zapędy równości uwikłani, wyznać musieli, że równość i nierówność między ludźmi iest iednem z naydoskonalszych dzieł Opatrzności, która przez ten porządek utrzymuie, i wkłada konieczny obowiązek i potrzebę na człowieka, aby ieden drugiego szukał, wspomagał, oświecał i bronił.

Spoyźrzyimy iuż na skutki tey równości od teraźnieyszych *Filozofów* wprowadzoney. Czyli ci, któ-

rzy ią ogłosili, i lud łatwowierny do niey zachęcaią, zostaią w równości; kiedy iedni drugich zpychaią z dowodztwa, Braci swoich przymuszaią do swego zdania i woli, przeciwnych zaś srodze uciemiężaią, maiątek i życie im odbieraią? O! coż to za wielka między nimi panuie nierówność? Któryż kiedy *Despota* wyniosł się wyżey nad równość, albo większą wzgardę okazał człowiekowi, i prawo iego gwałtowniey zdeptał?

Wątpić o tem nie należy, że iest i bydź powinna utrzymywana równość między ludźmi dobrze zrozumiana: ale ta na czem się zasadza? a to na opiece Rządowey równey dla wszystkich mięszkańców ziemi, tak co do ich osobistego beſpieczeństwa, iako i maiątku; na oddaniu równey każde-

mu sprawiedliwości, nadgrody i kary zasłużoney, stósownie do każdego przypadku; na wolności równey każdego godziwego przedsiewzięcia, szukania sławy i innych korzyści, bez szkodzenia nikomu: na dobrym rozdziele ciężarów kraiowych, nie folguiąc nikomu, ani też nikogo nad innych nie uciążaiąc. W nadgrodach iednak i karach, nie może bydź równość zachowana, bez względu na stan każdego. Jak bowiem można prostakowi dadź w nadgrodę Urząd, którego on ſprawować nie umie? Jak maiętnemu dadź równą nadgrodę pieniężną z ubogim? Jak przypuścić do wpływu Rządowego, ludzi nigdy się do tego nie sposobiących, a przeto niezdatnych? ludzi bawiących się podłem rzemiesłem, lub hańbę na so-

bie

bie noszącym? Czy bydź może z pożytkiem dobra powszechnego i przyzwoitością, mieścić takich ludzi w tey Radzie, w którey się okazywać powinna dzielność i powaga całego Narodu?

Kary także porównane bydź dla wszystkich nie mogą: Jak bowiem można bogatego i ubogiego ukarać równą ilością pieniędzy? Jak karać skrobaniem błota, tak tego, co do tey roboty zwykle iest używany: iak i tego, który innym za to płaci?

Jak bogaty, tak ubogi, a zły Obywatel, bydź może dobru powszechnemu szkodliwy: Ubogi pragnie się zbogacić, a stąd łatwo go uiąć datkiem; bogaty pragnie górować nad innych, łatwo więc uwiedzie się blaskiem znaczenia i władania. Ta

tylko iest pewna między nimi różnica, że gdy więcey zawsze iest ubogich iak bogatych, więc pierwsi są niebespiecznieysi: Bogaty nie chce podadź w niebefpieczeństwo swych dostatków, i dla tego unika zamięszania; ubogi zawsze pragnie domowych zamięszek: bo w nich spodziewa się, choć na czas krótki, z cudzego zyskiwać, i bezkarnie co komu wydrzeć. Słusznie więc do tych tu uwag można to zdanie przystósować: *Divitiæ atque paupertas æquè sunt Reipublicæ pestes*. Cnota więc Obywatelska stanowi i utrzymuie dobro powszechne, a nie same dostatki, lub ubostwo. W czem tak nas uczy S. *Ambroży: Discant divites non in facultatibus crimen hærere, sed in illis, qui facultatibûs uti nesciunt; nam*

divi-

divitiæ, sicut malis sunt impedimenta: ita bonis sunt adjumenta virtutis. Naygorsi i nayniebeſpieczniey-si ludzie, są marnotrawcy, tak dla kraiu, iako i dla Społeczności: Ci bowiem straciwszy własny maiątek wdzieraią się do cudzego: Urzędowanie ich i wpływ do Rządu iest niebeſpieczny; przyciśnieni potrzebą i pragnieniem powrócenia się do obfitości, łatwo odstępuią swych obowiązków i dobra powszechnego; a w tem zawodzą zaufanie publiczne, i iawnemi okazuią się zdraycami.

Dawny to iest głos łudzących Poſpólstwo: iż się toż porównać może z możnemi i znakomitemi swego kraiu ludźmi; że wszyscy mogą bydź równie wolnemi i możnemi: ale, iak nie było ich prawdziwym zamiarem o to

się starać, tak ani możnością wykonać.

Lud zaś po wielu klęskach wycierpianych sam poznał, iż wolność i równość nieograniczona, nie rozróżniona, była tylko czczem hasłem zamięszania, a nie prawdziwym zamiarem iego uszczęśliwienia.

W całey Starożytności nie było takiego *Polityka*, ani *Filozofa*, z tych, którzy prawdziwey nabyli sławy, któryby był tego zdania: iż pożyteczna iest dla dobra powszechnego wolność nie dotrzymania, lub zerwania obowiązków, tak publicznych iako i prywatnych; owszem przeciwnie starali się utrzymywać ich moc, i konieczną stałość, którey naruszać nie godziło się nikomu. Zostawiono tak dziwaczną naukę *Filozofom* i *Politykom*

wieku

wieku ośmnastego, to iest: że żaden człowiek, żadna *generacya*, czyli pokolenie nie może do drugiego rozciągać swych obowiązków; I tak w tem rozumieniu Ustawa Rządowa, czyli sam Rząd od Narodu przyięty, od tych tylko bydź ma utrzymywany, którzy go postanowili; i to tylko póty, póki im się utrzymać go podoba. Ale iednak ktoż nie przyzna, że iak wszelka Władza i Rząd może ograniczyć niepodległość, wolność szczególną i ogólną dla dobra Powszechności: tak Pokolenie czyli *Generacya* iedna drugiey może wyznaczyć i przesłać obowiązki stałe, aby ią tak, iak siebie uszczęśliwiła? Ludzie tylko złey woli, i ci, którzy w zamięszaniu upatruią osobiste swe zyski, będą temu przeciwni; dobrzy zaś i cnotliwi Obywatele sta-

łość Rządu utrzymuią za rzecz każdemu kraiowi koniecznie potrzebną i istotną, bez którey pewne zamięszanie do zguby go wprędce przyprowadzić musi. Nauczaią ieszcze niektórzy tego wieku *Politycy*: że wszelkie dziedziczne Urzędy pochodzą z oszukaństwa rodzaiu ludzkiego; wszelki Rząd stały iest *tyraniią*; że przez *Monarchiczne* Następstwo przechodzi Lud w podległość iednę po drugiey, tak, iak bydło: a zatem wnoszą, że Rząd *Monarchiczny* dziedziczny iest to Ustawa nierozumna, i wzgardy godna. Nie wchodząc w roztrząsanie obszerne takowey nauki i *opinii*, ani w pochwały Rządu *Monarchicznego*: należy powiedzieć przyczyny, dla czego wielu innych *Polityków* przekładaią Rząd *Monarchiczny* dziedziczny

czny nad inne. Uznaią bowiem w nim lepiey zapewnioną ſpokoyność kraiową, przez oddalenie wſzelkich *fakcyy* ubiegania się do Naywyższey Władzy, i uchylenie przemocy i *despotyzmu*. (*)

Monarchowie nie dziedziczą Ludu, tak, iak bydła: bo im takowego dziedzictwa żadne Prawo nadadź nie mogło: bo Prawa Boskie i ludzkie temu się przeciwią, aby człowiek, a tem bardziey Narod, uważany był w równości z bydlęty nierozumnemi. *Monarchowie* i wszyscy Urzędnicy dziedziczni, w prawie Następstwa swoiego maią sobie oddaną i powierzoną opiekę nad Ludem: powinni bydź iego Oycami; gdy zaś przestępuią takowe

(*) Ta uwaga powodowała Prawodawcami *Konſtytucyi Polſkiey* 3. Maia, gdy przez nię dziedzictwo Tronu dane ieſt Domowi *Saſkiemu*.

we prawidła, niegodni są nazwiska *Monarchow*, ale raczey *Tyranów*. Trudna wprawdzie iest utrzymać ich w pewnych obowiązkach, i przeszkodzić przestępstwa granic prawem im wyznaczonych: ale trudnieysza, i nawet niepodobna przymusić cały Narod lub część iego znaczną do posłuszeństwa praw; zapobiec temu, aby w nim nie było ludzi gwałtownych, i naywyższego władania pragnących. Przecież *Monarcha* zły i nieſprawiedliwy, wystawiony iest na niebeſpieczeństwo; mało który znalazł się, aby tego nie uznał: że uszczęśliwienie Narodu iest iego własnem; że gdy od Narodu swoiego ukaranym bydź nie może, od obcych zganionym będzie, i ściągnie na siebie hańbę w potomności; gwałtownicy zaś w *Arystokracyi*,

lub

lub *Demokracyi* dalecy są od tych względów i od tey boiaźni.

Na koniec, przyznać każdy rozsądny musi, że ludziom w Społeczeństwie żyiącym, potrzeba stałego Rządu, na zasadach nieodmiennych i niewzruszonych ugruntowanego: gdzie zaś nie masz takowego Rządu, tam nie masz żadnego, chyba *Rewolucyyny*, który przez to samo czem iest, Rządem bydź nie może; ale zamięszaniem i gwałtem, który nieporządek i *anarchiią* utrzymuie.

Kończę iuż pracę moią na tey ostatniey prawdzie i rzetelnym wyznaniu: że mną nie powoduie widok względów osobistych, lub podchlebnych; że nawet tak daleki od niego iestem: iż dosyć iest dla mnie resztę dni życia zakończyć pod którymkolwiek

wiek

wiek Rządem, w iakimkolwiek zakącie; pragnę tylko, aby Bóg czczony był od swego Ludu, podług iego *obiawionych* wyroków, i pewnych prawideł; a ludzie żyli w pokoiu, wspomagali się wzaiemnie, wielbiąc Opatrzność, która się niemi opiekuie: dobrym nadgrodę, a złym niezawodną karę wyznacza.



Omył-

Omyłki do Poprawy.

Na karcie 32. wierszu 9. w Przypisku, zamiast przez zbytek w lubości, *czytay* przez rozpustę.

Na kar. 140. wierszu ostatnim same o *czytay* same obowiązki.

Na kar. 152. wierszu 14. wyznaczaiącym *czytay* wyznawaiącym.

Na kar. 164. wierszu 4. bez wszelkiey *doday* władzy.

Na kar. 166. wierszu 4. zdania iest iedna *czytay* zdania są iedne.

Na kar. 83. wierszu 2. gdzie dalby *czytay* gdzie daley.